Ner 36. Kraków 15 Lutego — Czwartek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler.* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 lutego.

W chwili właśnie, kiedy korespondenci nasi donosili o świetnej mowie hr. Borkowskiego w odpowiedzi księdzu Pietrusiewiczowi, motywując swój wniosek o języku polskim w sejmie na sobotniem posiedzeniu, otrzymaliśmy broszurę wyszłą jak się zdaje w tych dniach we Lwowie pod tytułem: „Kilka słów o sejmach galicyjskich, napisał Rusin.“ Otworzyliśmy ją, wyznajemy, z ciekawością, zwłaszcza, że przybrane godło *Viribus unitis* było niejako rzuconą zagadką. Siły jak wiadomo są różne, różne też są zdania co do siły, na jakiej się rzecznicy sprawy tak zwanej ruskiej w sejmie lwowskim postawionej opierają. Jakież więc siły połączone chciał widzieć autor broszury? Nie będziemy nadużywać cierpliwości czytelników i powimy im zgóry to, czegośmy się dopiero w samym końcu po przeczytaniu broszury dowiedzieli, że wyrazy te w tem samem znaczeniu wziął autor za godło, w jakiem pierwotnie wyrzeczone były.

W broszurze tej jakkolwiek „napisanej przez Rusina“, sprawa ruska małe bardzo miejsce zajmuje. Autor przebiega kadencye sejmowe z 1861 i 1863 r. i nakoniec bieżącą aż do szesnastego posiedzenia. Układa niejako bilans aktywów i pasywów sejmowych według własnego zdania, i to bardzo pobieżnie. W końcu tego bilansu, jakby jeszcze niedosyć było wniosków na sejmie, stawia nowy o poprawie więzień kryminalnych. Chociaż sobie gorąco życzymy tej poprawy, zdaje nam się, iż trudno, aby ją sejm obecnie mógł przedsięwziąć.

Nie podobna nam iść za autorem w krytyce lub pochwałach wszystkich uchwał, wniosków, zgoła wszystkiego, co się stało dotąd na trzech zebraniach sejmu. Rzeczy to znane, a nowego sposobu zapatrywania się nie dostrzegliśmy. Podniesiemy tylko podział na trzy obozy, na jakie dzieli „polit:yków galicyjskich: na tych, co wiarę stracili bezwarunkowo i patrzą z nieufnością nie „do przezwyciężenia na najlepsze nawet „usiłowania dzisiejszego ministeryum; na „tych, co obrali za myśl przewodniczącą „swego na przyszłość postępowania względem rządu uległość bezwzględną, w podłość „przechodzący serwilizm, prowadzący do „potakiwania wszystkim zamiarom rządu, „bez różnicy czy te są dobre czy złe; na „tych nakoniec, co obrali za drogę przyj„mowanie bez uprzedzenia, ale i z rozwagą „wszystkich projektów rządowych, odrzu„canie ich spokojne bez ślepej niechęci po „przekonaniu się, że są złe i wykazawszy „do tego powody kierujące naszym sądem, „przeciwnie zaś postępowanie ręka w rękę „z rządem w tych jego zamysłach, z których „urzeczywistnienia moralna lub materyal„na korzyść na kraj nasz spłynie...“ Autor potępia pierwszych i drugich, łączy się z trzecimi. Powiemy tylko, że łączy się z krajem, bo jak dotąd, dwóch tych stronnictw „nieufności nieprzezwyciężonej“ i „podłego serwilizmu“ niewidzieliśmy nigdzie, i zdaje nam się, że je sobie autor utworzył tylko dla tego, aby lepiej obrany przez opinią kraju kierunek uwydatnić.

Co się zaś tyczy sprawy ruskiej, mało o niej dowiedzieliśmy się z owej broszury przez Rusina pisanej. Autor powiada, „że im prędzej rzecz ta, której usunięcie zupełne nie jest w naszej sile, będzie roztrzygniętą, tym większy spłynie pożytek na kraj nasz.“ Nie bardzo pojmujemy, jak można „rzecz rozstrzygnąć,“ której „usunąć“ nie możemy. Na cóż się zda ją rozstrzygać? Dzieli kwestyą ruską na trzy podziały: na język szkolny, język urzędowy sejmowy i podział polityczny Galicyi. Co do pierwszego, chce, aby w szkołach normalnych, realnych i gimnazyalnych język ruski był dozwolonym tak jak polski, w uniwersytecie i w szkole technicznej mowa ruska nie wystarcza, bo nie dość wykształcona, a nawet względy materyalne nie pozwalają na wprowadzenie podwójnych katedr, jakby należało dla dwóch języków wykładowych. Przeczekać więc lat kilka wypada, dopóki się jezyk nie wydoskonali. Język urzędowy w sejmie ma być polski, nie przesądzając aby mowcy używali jakiego chcą z trzech narzeczy: mazurski, ruski lub czysto polski. Podział polityczny Galicyi cechuje autor „porodem drugiej Targowicy“ — Moskwa, zawsze Moskwa, dodaje. Na całą kwestyę ruską zapatruje się z następującego stanowiska: „Dzisiaj po„magać mamy wykształceniu języka ruskie„go, teatru ruskiego i wszelkiej dążności „Rusinów wykształcających czystą narodo„wość ruską. Tym kierunkom zaś, które „dążą do zmoskwicenia albo zniemczenia „narodowości ruskiej, musimy jak najtwar„dziej się opierać, nie wchodzić w żadne „komplanacye, nie robić żadnych ustępstw „i nie używając w dobrej sprawie sztuczek „parlamentarnych, rzucać stronnikom mo„skwiczącym ruskość, prawdę uczutą i wy„rezonowaną w oczy, nie zważając na ko„rzyści lub niekorzyści chwilowe.“ Nakoniec w postępowaniu większości sejmu z Rutenami „mieniącymi się bezzasadnie przedstawicielami narodowości ruskiej w Galicyi“, widzi autor błąd dziś jeszcze według niego łatwy do naprawienia. „Większość ta— pisze on — złożona przynajmniej w równej „części z posłów pochodzenia ruskiego, nie „odezwała się dotąd nigdy przez usta tych „ostatnich ze swego ruskiego stanowiska, i „niepowiedziała w oczy fałszywym Rusi„nom, że uważa ich za frakcyę partyi ru„skiej, a nie za partyę całą, za jakąby u„chodzić chcieli. Powiedzenie takie w na„rzeczu ruskiem, dałoby poznać krajowi, rzą„dowi i zagranicy, że w naszym Sejmie „nie walczy partya ruska z polską; ale że „tylko stronnictwa ruskiego ułamek, mają„cy punkt ciężkości ku Moskwie, stawia „wszędzie i zawsze przeszkody postępowym „dążnościom większości rusko-polskiej. Ale „niech i ta większość pamięta, że uciska„jąc i jakoby wymazując narodowość ruską, „żądną wspólnego pochodu z Polakami, tak „Polsce jak Rusi ciężką zada ranę, którą „dzisiaj łatwo, później może niepodobna bę„dzie zagoić.“

Ograniczamy się na zapisaniu tego sposobu zapatrywania się na sprawę ruską w Sejmie lwowskim przez autora broszury, który się do jej narodowości uroczyście w ciągu pisma swego przyznaje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 lutego.

(z) Ławy zajmowane przez posłów włościan ruskich, były na posiedzeniu dzisiejszem nielicznie zapełnione, albowiem wielu wzięło ośmiodniowy urlop, nie uznając snać obecności swéj za niezbędną przy obradach nad statutem miasta Krakowa, które zajmą teraz nieprzerwanie kilka posiedzeń z rzędu, dopóki cały statut nie będzie uchwalony. Wzięli urlop mianowicie posłowie Czehura, Kobak, Koroluk, Łapiczak i kilku jeszcze włościan, tudzież ks. Ruczka, ks. Olcyngier i ks. Nehrebecki.

Poseł hr. Golejowski interpelował komisarza rządowego, z powodu napadu w miasteczku Jezierzanach na żyda Judkę dwunastu zbrojnych rabusiów, którzy konno przybyli z za kordonu i tam też schronili się po dokonaniu rabunku, jakie środki przedsięwziął rząd dla zapobieżenia na przyszłość podobnym napadom?

Komisarz rządowy odpowiedział, iż czyn ten znany jest rządowi; śledztwo surowe zostało nakazane, a dnia dzisiejszego właśnie wysłano z c. kr. Namiestnictwa nakaz przyspieszenia śledztwa do urzędu powiatowego. O skutku śledztwa, skoro nadejdzie doniesienie p. komisarz zawiadomi Izbę.

Ks. Arcybiskup ormiański nadesłał oświadczenie, iż z powodu nadwątlonego zdrowia nie może jakiś czas brać udziału w posiedzeniach sejmowych.

Po odczytaniu treści kilkudziesięciu nowych petycyj, z których największa część o pożyczkę i zapomogę, oznajmił książę Marszałek, iż przy wyborze dwóch członków do uzupełnienia komisyi mającej się zająć ustawą wodną, przedsięwziętym na ostatniem posiedzeniu głosy tak się rozstrzeliły, iż nikt nie otrzymał bezwzględnéj większości, przeto potrzeba przystąpić do ponowienia wyboru.

Poseł hr. Badeni, wybrany członkiem pomienionéj komisyi powiada, iż przejrzawszy projekt rządowy przekonał się, iż tenże jest wielkiéj doniosłości, iż zmienia z gruntu istniejące przepisy i zupełnie nowe wprowadza zasady co do uregulowania kierunku i spadku wód. Oświadcza zatem hr. Badeni, iż liczba pięciu członków, mających składać komisyę jest za małą, że potrzeba głównie do składu jéj obeznanych z zawodu swego gruntownie z przedmiotém, i wnosi, aby zwiększyć skład komisyi jeszcze o dwóch, tak iżby ta składała się z siedmiu członków, z uwzględnieniem posłów specyalnie z przedmiotem obznajomionych.

Izba przyjmuje wniosek posła Badeniego, zaczem następuje wybór czterech jeszcze członków do komisyi wodnéj.

Ponieważ pp. Ludwik hr. Wodzicki i Gniewosz oświadczyli; iż nie mogą daléj pełnić obowiązku rewidentów sprawozdań stenograficznych, ile że zajęci pierwszy jako sekretarz Izby, drugi w kilku komisyach, przeto po dokonaniu wyboru wyż wymienionego, przystąpiono do wyboru 2ch rewidentów.

Z porządku dziennego rozpoczęła się rozprawa szczegółowa nad projektem statutu dla miasta Krakowa. Tytuł tudzież §§ 1 i 2 przyjęto bez dyskusyi. W § 3 orzekającym, że zmiany statutu za uchwałą Rady miejskiéj w drodze ustawodawczéj nastąpić mogą, opuszczono zgodnie z uczynioną komisyi przez komisarza rządowego uwagą, słowa: *za uchwałą Rady miejskiéj,* dla tego, że inicyatywa do zmian w statucie przysłuża także rządowi i sejmowi.

Przy § 4 określającym obręb miasta Krakowa, wnosi Krzeczunowicz, aby opuścić ustęp drugi, wymieniający części i przedmieścia należące do obrębu miasta, bo rząd musiałby przed udzieleniem sankcyi sprawdzać przytoczone w projekcie nomenklatury; coby sankcyonowanie statutu odwlekło. Zgodnie z wnioskiem p. Krzeczunowicza ustęp pierwszy § 4 przyjęto. Ustęp drugi opuszczono.

Przy § 5 mówiącym o majątku miasta Krakowa wnosi p. Krzeczunowicz, aby § ten całkowicie opuścić. Ustawa gminna nie jest na to, aby orzekać o własności. Jest to rzeczą niepotrzebną i może znowuż utrudnić sankcyą. Sprawozdawca zgadza się z poprawką powyższą, gdyż wobec istniejących przepisów zastrzeżenia zawarte w niniejszym § stały się niepotrzebne. Zgodnie z tem oświadczeniem sprawozdawcy § 5 uchwalono opuścić.

Paragrafy 6 i 7 przyjęte bez dyskusyi. W miejsce § 8 odróżniającego pomiędzy mieszkańcami miasta członków gminy i uczęstników gminy, tudzież obcych; co nie zgadza się z pojęciem o uczestnikach gminy wyrażonem w ogólnéj ustawie gminnéj, uchwalono jak następuje;

„Mieszkańcy miasta Krakowa dzielą się na członków gminy i obcych“.

Tym sposobem wszyscy mieszkańcy, niebędący obcymi porównani zostają co do praw im przysługujących, a uczęstnicy gminy stają się jéj członkami. Jest to więc zmiana znacznéj doniosłości, pociągająca za sobą zmianę następnych §§ 9, 10 i 11, w miejsce których na propozycyę komisyi przyjęto § następujący:

„Członkami gminy są 1) osoby mające w gminie krakowskiéj prawo przynależności, 2) uczęstnicy, to jest osoby niemające w gminie krakowskiéj przynależności, jeżeli w téj gminie majątek nieruchomy posiadają, lub jeżli od przedsiębiorstwa zarobkowego, samoistnie wykonywanego, albo od dochodu bezpośrednio podatek gminie krakowskiéj opłacają. Pod tym warunkiem należą do uczęstnictwa do gminy krakowskiéj także korporacye, stowarzyszenia, spółki zakłady i fundacye. Wszystkie inne osoby są w gminie obcymi“.

Tu przerywa rozprawę ks. Sanguszko i oświadcza się przeciw uchwalaniu statutu dla miasta Krakowa. Kraków powinien sam dla siebie statut uchwalić, a sejm tylko ustawę wyborczą, aby dać możność zebrania się reprezentacyi miejskiej, która sama statut dla miasta napisze. Wnosi więc, aby przejść od razu do §§. mówiących o prawie wyborczem.

Zewsząd odzywają się głosy, że uwaga księcia spóźniona, gdyż Izba wczoraj jeszcze uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem statutu. Książę tłomaczy się, iż nie był obecny na posiedzeniu, więc nie wie co zaszło. Wniosek jego upada niepoparty, a Izba po tej niespodziewanej przerwie toczy dalej obrady. Zamiast §§. 12, 13 i 15, zawierających postanowienia zawarte w ogólnej ustawie proponuje komisya § następujący:

„Stosunki przynależności do gminy określa ustawa z dnia 3go grudnia 1863 l. 105 w Dzienniku praw państwa.“

Poseł Hr. Wodzicki jest za pozostawieniem §§. zawartych w statucie, gdyż dobrze jest, aby każdy przynależący do gminy znalazł prawa swoje jasno w statucie orzeczone.

P. Krzeczunowicz sprzeciwia się temu; tym albowiem sposobem wypadałoby całą ustawę ogólną w statucie przedrukować. Poseł Gnoiński jest za pozostawieniem §. 12, lecz wniosek jego upada niepoparty; hr. Wodzicki cofa swą poprawkę, czem § według wniosku komisyi przyjęty.

Paragrafy 14ty i 16ty przyjęte bez dyskusyi. W §. 17 w ustępie *c.* wnosi komisya z uwagi, że poprzednią uchwałą uczęstnicy gminy są równie z przynależącymi za członków gminy uznani, dla zastrzeżenia tym ostatnim wyłącznie wsparcia z funduszów gminy dodać: *Przynależni do gminy mają nadto prawo* do wsparcia w razie zubożenia, choroby lub nieudolności do pracy, stósownie do właściwych urządzeń.“

P. Ludwik Skrzyński wnosi poprawkę w stylizacyi: „w razie zubożenia i choroby lub nieudolności do pracy“ itd., aby się nie zdawało, iż samo zubożenie daje prawo do wsparcia.

Sprawozdawca przyjmuje imieniem komisyi poprawkę Skrzyńskiego i objaśnia, że uczęstnicy należą do innej gminy, tam więc mają prawo do wsparcia. Poczem § według wniosku komisyi z poprawką Skrzyńskiego przyjęty.

Komisya jest za opuszczeniem § 18. Sprzeciwia się temu poseł Zakrzewski; chce bowiem, aby zachowane było tak jak tego chciał pierwotny projekt statutu, prawo wyboru i wybieralności tylko przynależnym do gminy, a uczestnikom pozostawione tylko prawo brania udziału w wyborach, bez prawa wybieralności. P. Zakrzewskiego popiera poseł Zbyszewski i oświadcza się szczególniej za pozostawieniem drugiego ustępu tegoż paragrafu, orzekającego, że posiadacze realności lub zakładów wyjętych od ciężarów gminnych nie mają praw członkom gminy zapewnionych. W Krakowie wiele realności rząd zabrał i te są dziś w posiadaniu osób, których prawo własności jest wątpliwe — od tych realności żadnych podatków nie pobiera, a posiadacze ich mieliby zapewnione równe prawa jak członkowie gminy, ponoszący ciężary.

P. Krzeczunowicz sprzeciwia się pp. Zakrzewskiemu i Zbyszewskiemu, bo takich wyjątków nie dopuszcza ustawa ogólna, a p. Paszkowski zwraca uwagę p. Zakrzewskiego, iż myli się w zdaniu, bo § 35 pierwotnego projektu wyraźnie zastrzega uczęstnikom gminy zarówno z innymi członkami prawo wyboru i wybieralności.

Przy głosowaniu pierwszy ustęp uchwalono wypuścić; co do ustępu drugiego głosy podzieliły się w równej połowie za i przeciw opuszczeniu, zaczem zgodnie z wnioskiem komisyi ustęp drugi także został opuszczony.

Do §. 19 wnosi poseł Koczyński poprawkę: „Jeżeliby obcy jakiem rozporządzeniem gminy czuł się pokrzywdzony, służy mu prawo rekursu do politycznej władzy krajowej.“

Poseł Smarzewski sprzeciwia się poprawce z powodu, że w §. 121 są zawarte zastrzeżenia dotyczące rekursu we wszystkich w ogóle razach. Poseł Czajkowski popiera poprawkę p. Koczyńskiego, którą i sprawozdawca zaleca z powodu, że komisarz rządowy za nią się oświadczył. Paragraf 19-ty z poprawką p. Koczyńskiego przyjęty. Paragrafy 20 i 21 przyjęte bez dyskusyi. Do §. 22 wnosi sprawozdawca zgodnie z objawionem sobie życzeniem komisarza rządowego dodatek: „wedle istniejących ustaw i przepisów.“ Sprawozdawca oświadcza, iż gotów jest przyjąć bez opozycyi wszystkie uwagi i życzenia komisarza rządowego, gdyż idzie mu przedewszystkiem o to, aby zapewnić jak najrychlejsze otrzymanie sankcyi statutowi, aby Kraków jak najprędzej doszedł do statutu. PP. Koczyński, Kozłowski, Krzeczunowicz oświadczają się przeciw zachowaniu słowa: *przepisy,* a pozostawieniu „ustawy;“ komisarz rządowy prostuje sprawozdawcę i oświadcza, że byłby za wyrażeniem: „z zachowaniem ustaw państwa i kraju.“ Skrzyński oświadcza, że redakcya ustępu tego jest zbyt rozwlekła i wnosi, aby opuścić słowa „państwa i kraju“ zaczem przy głosowaniu ustęp pierwszy paragrafu 22 przyjęto bez zmiany. Ustęp drugi wedle uczynionych poprawek uchwalono jak następuje:

„W zakresie własnym gmina uchwala i rozporządza z zachowaniem ustaw niezawiśle i samodzielnie według niniejszego statutu“.

Zamiast ustępu trzeciego przyjęto poprawkę p. Krzeczunowicza:

„Ustawy określają poruczony zakres działalności gminy, tojest jej obowiązek spółdziałania w sprawach administracyi publicznej.“

W §. 23 poseł Smarzewski chce zmiany ustępu *a,* gdyż gmina nie ma prawa samodzielnie orzekać o zmianie statutu, bo prawo to należy do władzy ustawodawczej. P. Krzeczunowicz jest za całkowitem opuszczeniem tego ustępu. Komisarz rządowy czyni uwagę, że w myśl poprawki p. Smarzewskiego możnaby każdy paragraf zakwestyonować, i do każdego potrzebaby dodać zastrzeżenie, wszelako dostatecznem jest gdy w §. 22 zastrzeżone zostało raz na zawsze zachowanie ustaw obowiązujących. Po tem wyjaśnieniu §. 23 przyjęty cały bez zmiany.

Co do §. 24 sprawozdawca wnosi, by go opuścić, bo sprzeciwia się ustawie z 5 marca 1863.

Zdania tego nie podziela poseł Grocholski. Nigdzie nie jest powiedzianem, aby gmina wykonywała przekazane jej czynności bez wynagrodzenia. Jeżeli gminom będzie przekazany pobór podatków, powinny mieć za to wynagrodzenie.

P. Krzeczunowicz jest za opuszczeniem paragrafu. Poruczony zakres działania będzie określony przez ustawę, więc ustawa orzeknie, czy bę-

Część literacko-artystyczna.

PUŁKOWNIK.

POWIEŚĆ

Juliusza Sandeau.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili stanowczej postawa, giest, i głos rozkazujący, odsłonił cały charakter żołnierza, jakim był pułkownik. Pani La Varenne pomimowolnie uległa powadze jego słowa i wejrzenia. Właśnie stanęli w odkrytem miejscu ogrodu; jeszcze dość widno było na dworze, lecz zmrok już zapadał.

— Siadaj Julio — rzekł do niej, wskazując ławkę pod cieniem rozłożystego buku. Usiadła; on zajął miejsce obok niej, z pugilaresu dobył list, który rozwinął, i zaczął czytać:

„Pawle, drogi mój Pawle, kocham cię i tracę. Kocham. . . .“

— Ach nieszczęśliwa! nieszczęśliwa dziewczyna! — zawołała pani La Varenne. Co się jej stało? nigdy nie przypuszczałam tego. . . Daj mi ten list. — I nagłym ruchem ręki chciała go porwać.

— Uspokój się, nie chcę cię dręczyć. List ten wyraża najzacniejsze uczucia. List ten mogła napisać tylko najpiękniejsza dusza; nie ma w nim ani jednego słowa, za które rumieniłaby się osoba, co go napisała.

I czytał dalej:

„Pawle, drogi mój Pawle, kocham cię i tracę. „Kocham cię i żegnam na wieki. Przebacz mi. Nie „mogę iść przeciw woli mej matki. Za całą broń „mam tylko łzy i zaklęcia; opór mój wyczerpał się. „A więc rozdzielają nas drogi Pawle; rozdzielają „bez nadziei! Nie wiem sama co piszę. Upadam „pod ciężarem smutku, tracę głowę. Ach matko mo„ja! jakże okrutną jesteś! Nic ją nie mogło zmięk„czyć; ani prośby, ani oburzenia się mego serca, „ani rozpaczliwe poddanie się jej woli. Napawa się „ona moją ofiarą, jakby mię to nic nie kosztowa„ło; tryumfuje, a ja umieram! Zdaje mi się drogi „przyjacielu, ze rozsądek i rozum zabraniają nam „kochać się, co naprowadza na wniosek, że nasz „zamiar połączenia się nie miał sęsu, zakrawał na „szaleństwo. Zbyt jesteś ubogi, niezalecający się „świetnością rodu. Otóż takiemi zarzucają mię ar„gumentami! Tyś ubogi! ty mój Pawle niskiego „pochodzenia! Tyle przynajmniej chciej wierzyć, że „twoje ubóstwo byłoby mojem bogactwem; że py„szniłabym się być twoją żoną, i nosić nazwisko; „dzielić los, wspierać się na tobie, wszystko za„wdzięczać twej pracy. Nadziejami temi karmiła „się moja młodość — a teraz muszę je poświęcić „światowym próżnościom, na których się nie znam, „wyrzec się szczęścia, dla tego, że matka moja nie „mogłaby znosić zięcia, nie będącego rodowitym „szlachcicem. Jakaż to mizerota! — Powiedz, co „z sobą zrobisz? Nie wypada ci przebywać tu dłu„żej. Oszczędź mi więc wstydu, i nie patrz, jak „będę zaślubiała innego. Uchodź ztąd! uchodź gdzie „cię oczy poniosą, towarzyszyć ci będzie serce mo„je. Przyjacielu od lat dziecięcych, nigdy cię już „nie ujrzę — nigdy! Żegnaj mi, żegnaj na zawsze! „Myśl moja za tobą poleci; ona się nigdy nie roz„łączy z tobą! Nieobecny, będziesz mi aniołem stró„żem. Pamięć twoja będzie mi tarczą; wszystko, „co lepszego jest we mnie, tobie zawdzięczam“.

W miarę jak pułkownik czytał ten list, pani La Varenne z gwałtownego wzruszenia przechodziła w stan otrętwiałej wściekłości. Zdawałoby się, że każde słowo przynosiło jej niespodziewane odkrycie. Zdumienie i pomięszanie gasiło gorączkowy wyraz jej wzroku. Odwróciła oczy od listu, który pułkownik trzymał w rękach, i słuchała go do końca z głową spuszczoną i w milczeniu.

— Jeżelibyś jeszcze chciała powątpiewać, to patrz na podpis pod listem — rzekł pułkownik skończywszy czytanie.

Pani La Varenne nie zmieniając postawy, wzięła list który jej podał, i zmięła go w dłoni z tłumioną złością.

— Do czego to wszystko zmierza? zawołała w końcu zmienionym głosem. Ten list pisałam ci kiedyś — to prawda — ale pytam, jakiż ztąd wniosek? Czy chcesz mię winić o to, że nie myślę i nie czuję tak samo jak czułam i myślałam przed dwudziestu laty? W tenczas wola matki wydawała mi się tyranią; dziś widzę inaczej i twierdzę że miała słuszność; sama dziś jestem matką. Winaż to moja że poznałam życie? Za nicże szkoła doświadczenia?

— Doświadczenie!. . . I to ty powołujesz się na doświadczenie!! zawołał Ewrard oburzając się. Niech i tak będzie! mów czego nauczyło cię? Jesteś matką, żyłaś; jakąż z życia wzięłaś naukę? Czy droga twoja zaprowadziła cię do szczęścia? Czy związek jaki zawarłaś tak był pomyślny, że córkę zmuszasz iść tą samą drogą, i doświadczać z twoim podobnego losu?

— Związek jaki zawarłam, tę przynajmiej miał korzyść że mi nie dał ani złudzeń, ani zawodów. Czy dużo widziałeś małżeństw z przywiązania, o którychbyś równie mógł powiedzieć?

— I ty to mówisz?! Och nędzoto natury naszej! zawołał pułkownik uderzając się w czoło. A więc na każdego przyjść musi ta chwila nieunikniona, że się wyrzecze swojej młodości i jeszcze ją potępi! Za młodu rozbijamy się o przeszkody, w późniejszych latach sami stajemy się tą skałą, o którą rozbija się nowa generacya. I nigdyż końca niebędzie tej odwiecznej i opłakanej kolei? Zawszeż od początku trzeba zaczynać?

— A więc wolisz żeby młodość oddać na pastwę namiętnych uniesień? Żeby rozum i doświadczenie zostały pokornemi służkami jej zachceń i fantazyi?

— Bynajmniej; chcę tylko aby rozum miał wyrozumienie dla szlachetnych uniesień, i zamiast je tyranizować, kierował niemi. Chcę, żeby doświadczenie miało duszę, żeby pamiętało ile nabytek ten kosztował łez, a nareszcie żeby tym, co po nas przyjdą, wolno było dokończyć tych marzeń, jakieśmy tchnęli w niepewnych rysach. Po cóż wieczór ma bluźnić południowej godzinie, a południe rankowi? Dla czegóżby wiara, zapał, bezinteresowność zgoła podnioślejsze uczucia i dążności, te istotne dary niebios, miały koniecznie być piętnowane mianem złudzeń młodości?

— Do czegóż to zmierza? Jaki związek między jednem a drugiem? — zawołała pani La Varenne, wzruszając ramionami. Słysząc cię, możnaby myśleć, że tu rozstrzygają się losy narodów? Wartoż dla kilku sielanek, kończących się płaczliwą elegią, robić tyle krzyku. Dla tego, że nie każdy romansik kończy się obrządkiem małżeńskim, mamyż rozpaczać o ludzkości, i nakrywać ją śmiertelnym całunem? Cóż ztąd, żeśmy się kochali, romansowali we dwoje — i ty żyjesz, i ja żyję dzięki Bogu— nc nam się nie stało; owszem ciebie widzę w randze pułkownika, ozdobionego krzyżem legii honorowej, na drodze większych jeszcze zaszczytów. . . .

— Jeżeli z tego nie umarłem — rzekł pułkownik — to widać, że to utrzymywało mię przy życiu; że ten mały romansik stał się wielką historyą mego żywota; że wreszcie pielęgnowałem mą boleść, i tuliłem się do niej, jak do pocieszycielki w niesmakach prozaicznej rzeczywistości. Dla tego to nie umarłem, dla tego ocaliłem serce! Ale ty, coś szukała w światowym wirze zapomnienia doznanych cierpień, ty, coś dla oszukania czczości i pragnień swej duszy, otwarłaś ją próżnościom wszelkiego rodzaju i pospolitej ambicyi — ty Julio umarłaś, rozumiesz mię, umarłaś na prawdę. Nic już nie zostało z ciebie, nic z tej Julii, którą tak mocno kochałem. Cóżeś robiła, kiedy wiernie chowałem pamięć o tobie? Cóżeś robiła, kiedy w obozie, pod namiotem, śród świstu kul, ciągle byłaś mi niewidzialną towarzyszką mojego przeznaczenia? Czyliż zostawszy wolną, myśl twoja zwróciła się choć raz do mnie? Troszczyłażeś się o mnie, dowiadywałaś się, czy żyję lub nie? Dzisiaj, kiedym przed tobą stanął, czy wspomnienie przeszłości zbudziło się w tobie, czy ci serce zadrżało? A tenże list, nie odstępujący mię przez lat dwadzieścia, wzruszyłże cię, czy też natchnął gniewem i złością? Szydzisz teraz, urągasz? poezya młodości, miłość z całym szeregiem uciech i rozpaczy, wydaje ci się jakby oklepanym romansem, z którego można sobie pożartować trochę! Tego za wiele! Dwadzieścia lat

dzie wynagrodzenie lub nie. Paragraf 24 został opuszczony. Paragrafy 25 i 26 przyjęty bez dyskusyi.

Na tem skończono na dzisiaj rozprawę szczegółową nad projektem statutu dla Krakowa, w której **żaden** z posłów miasta Krakowa nie brał czynnego udziału. Dalszy ciąg obrad nastąpi jutro.

Przed zamknięciem posiedzenia ogłoszony został wynik wyboru dla uzupełnienia komisyi do ustawy wodnej. Większość otrzymała tylko trzech posłów, **Geryngier, Krawczyk, Gutowski.** Ponowny wybór czwartego członka komisyi odroczono na jutro.

Wiedeń 12 lutego.

? Tutejsze półurzędowe dzienniki określiły prawie tak samo zapatrywanie się rządu na wymagania węgierskiego adresu, jak wam je podałem w mojej korespondencyi z dnia 9go b. m. *Wiener Abend-Post*, która jest rodzajem małego *Monitora*, postawiła nawet, jak mi się zdaje, zanadto kategorycznie tę zapowiedź, że rząd ani na odtworzenie odpowiedzialnego ministeryum, ani na przywrócenie komitatów i municypiów zgodzić się nie może. Potrzeba tu tedy dodać wyraźnie, że jak dziś rzeczy stoją, w obudwóch tych kwestyach nie tyle idzie rządowi o samą rzecz, ile o formę. Według moich informacyj, którym muszę zupełnie zawierzyć, rząd nie ma bynajmniej zamiaru odmawiania Węgrom tych swobód konstytucyjnych, jakich gwarancyę zawiera w sobie autonomiczne urządzenie najwyższej władzy krajowej i autonomia komitatów i municypiów. Ale urządzeń tych nie chce on przywracać w tych formach, jakich domaga się adres— a to z bardzo wielu powodów, pomiędzy którémi pierwsze zajmuje miejsce ta okoliczność, że odpowiedzialne ministeryum węgierskie jest jak wiadomo utworem czasów, które tu tylko przykre obudzają wspomnienia, które nie zachowywały ściśle granic legalnych i których zresztą jeszcze historycznemi nazwać nie można.

Jednak jeszcze ważniejszym, jak mniemam, powodem jest ten, że gdyby rząd nadał te urządzenia Węgrom w takich formach, jakich adres wymaga, to zamknąłby sobie zupełnie drogę do zadośćuczynienia słusznym wymaganiom swoich prowincyj w sposób taki, ażeby takowe nie musiały, porównywając swoje swobody do swobód węgierskich, uczuwać się upośledzonemi. A temu uczuciu innych prowincyj rząd chce ile możności zapobiedz. Jak już w moim poprzednim liście wspomniałem, rząd dualizmu jak najstaranniej unika, systemu federacyjnego w jego pełnem znaczeniu także przyjąć nie może; lecz w federacyjnym kierunku może się posunąć bardzo daleko, tak nawet daleko, o ile tylko na to zezwoli konieczność urządzenia silnej władzy centralnej, która te swobodne w swoich obrębach części utrzymywać musi w ściśle spojonej i strojnej całości. Na nieszczęście rządu zupełne zrównanie wszystkich prowincyj jest z powodu wyjątkowych przywilejów węgierskich na teraz wprost niemożebnem; ale co teraz nie jest możebnem, to może się niem stać z upływem czasu — a w każdym razie, kto dualizmu przyjąć nie chce, temu nie pozostaje inna droga jak tylko assymilowanie, upodobnianie ile możności urządzeń innych prowincyi do tej uprzywilejowanej, której urządzenia mają już formy gotowe. Ale dlatego samego potrzeba także, ażeby te formy gotowe zostały zmienione przynajmniej o tyle, ażeby formy tworzyć się mające dla innych prowincyj można do nich choć jakokolwiek zastósować i upodobnić. Do prowincyi takiej, która jednocześnie chce być i częścią składową większego państwa i osobnym organizmem państwowym z odpowiedzialnymi ministrami i jak najobszerniejszą autonomią komitatów i municypiów, z jednym parlamentem w Peszcie i pięćdziesięcią małych parlamencików na prowincyi, rzecz oczywista, że urządzenia innych prowincyj ani w najodleglejszy sposób zastósowywać nie można.

W tym składzie rzeczy jak najgoręcej życzyć sobie należy, ażeby Węgrzy położenie rządu zrozumieli i przejęli się szczerze tem przekonaniem, że porozumienie się zgodne pomiędzy dwiema potęgami bez ustępstw wzajemnych jest niemożebne. Zapewne, że prawa historyczne każdemu narodowi są drogie i powinny być drogie: ale nie każdego narodu prawa historyczne są jednakowej wartości. Dla Polaków to piszę, więc muszę przypomnieć: że nie masz żadnego porównania pomiędzy prawami historycznemi Węgier a Polski. Polska może zginąć, jak zginęło wiele innych narodów; lecz jeżeli żyć będzie — w co wszyscy wierzymy i ta wiara jest życiem naszem — to ma nietylko przeszłość, ale i przyszłość dziejową. Najzawziętszy wróg jeszcze tego nam nie zaprzeczył. Polska, otoczona do koła pokrewnemi sobie, a milionowemi plemionami, dziś, leżąc półmartwa pod niesłychanem brzemieniem ucisku i prześladowania, wywiera cywilizacyjne wpływy na nieprzeliczone masy swoich sąsiadów; gdyby odzyskała swe prawa historyczne, zajęłaby w ten moment jedno z najznamienitszych miejsc w gronie mocarstw europejskich, zajęłaby stanowisko pierwszorzędnego politycznego znaczenia wobec całej Północy i Wschodu, a jej dziejowej przyszłości nie potrafiłaby objąć najbujniejsza fantazya.... Węgrzy, jakkolwiek chwilowo w szczęśliwszem od nas znajdujący się położeniu, jednak przenoszący liczbą swych głów ledwie pięć milionów, wyosobnieni moralnie swem pochodzeniem i wychowaniem, otoczeni do koła a nawet wewnątrz siebie przetkani narodowościami zupełnie sobie obcemi, z którémi w nieprzerwanych żyją zatargach, nietylko że nie wywierają na nikogo żadnych zbawiennych wpływów, ale nawet w tym stanie rzeczy żadnej dziejowej przyszłości przed sobą nie mają. Skazani musem nieodpartej konieczności na warunkowe istnienie przy Austryi, gdyby dziś od niej wraz z przynależnemi do siebie prowincyami zostali odcięci, to już jutro musieliby się zanurzyć w nieskończoną wojnę domową; gdyby zaś z jaką częścią Księstw naddunajskich utworzyli państwo osobne, to do trzeciego pokolenia nie pozostałoby śladu węgierskiego imienia. Zapewne, że w takiem znajdując się położeniu, tem więcej są zniewoleni do utrzymywania w całości tych praw, które dają rękojmię ich własnemu istnieniu. Ale dzieje nas uczą, że narody nie żyją dla tego, ażeby żyły, ale przeznaczeniem ich jest wypełniać jakieś wyższe obowiązki, niżeli utrzymywanie siebie samych, obowiązki względem całej ludzkości. Ażeby tych obowiązków dopełniać, potrzeba przedwszystkiem siebie utrzymać przy życiu; ale narody takie, które upadły tak nisko, że całym ich politycznem programem jest tylko utrzymanie siebie przy życiu, podpisały wyrok śmierci na siebie — a ta śmierć, lubo może powolnie, lecz pewnie zacznie się im pokazywać. Jeżeli Węgrzy chcą ubezpieczyć swe narodowe, ale zarazem dziejowe istnienie, to muszą sobie otworzyć jakąś przyszłość dziejową — a to zrobić zdołają tylko na ten czas: jeżeli się podniosą do wyższych cokolwiek politycznych idei, niżeli je adres Deaka zawiera, — jeżeli wyrzucą ze swego historycznego lamusu te zardzewiałe rupiecie, które mają może jakąś wartość archeologiczną, ale nie polityczną, — jeżeli nie będą żądać, że tak powiem dwóch konstytucyjnych pieczeni i koniecznie Arpadowym polanych sosem, chociażby inne prowincye żadnej otrzymać nie miały, — jeżeli przeto umożliwią rządowi upodobnienie swobód innych prowincyj do swoich i tym sposobem dopomogą do urzeczywistnienia wielkiej politycznej idei, do urządzenia cywilizacyjnej i chrześciańskiej Austryi, ostatniego dzisiaj przedmurza przed barbarzyństwem mongolskiem, na zasadach postępowych i liberalnych. Stawszy się wtedy w swym własnym kraju szczepem pierwszy krok trzymającym w obronie cywilizacyi, postępu i wolno-myślności uzyskają przez to samo misyę dziejową, bo będą mogli i będą mieli prawo wywierać przeważnie wpływy na plemiona sąsiednie, nad którémi dziś tylko siłą materyalnego bogactwa i mocą swej rozpaczliwej energii górują.

Uwagi te mogłyby także posłużyć za skazówki i dla innych prowincyj, jakby tak w swym interesie, jak w interesie ogólnej wolności i cywilizacyi, powinny się zapatrywać na obecny stan sprawy węgierskiej i jakby się względem niej zachować powinny, kiedy pora przyjdzie po temu. My Polacy, którzy najczęściej właśnie zbytkiem tego grzeszymy, czego Węgrom brakuje, narodowego egoizmu wcale nie znamy i gotowi zawsze jesteśmy choćby z oczywistą dla nas samych szkodą forytować dobro sąsiada, powinniśmy tę kwestyę bardzo trzeźwemu poddać rozbiorowi i silnie ugruntowane wyrobić sobie w niej przekonania. Wiem o tem dobrze, jak trudno jest narodowi takiemu, który od wieków we wszystkich sprawach szlachetnym popędom oddaje pierwszeństwo, postąpić w tej albo owej sprawie wedle ścisłej rachuby; dla tego też przemilczam tu ten utarty argument, że w polityce szlachetność nie zawsze trafnym bywa doradcą. Ale tu położenie jest takie, że szlachetność taka, którąby radziła Węgrom pomagać, ażeby trwali przy swoim żelaznym uporze i żądali wszystkiego i żadnych nie poczynili koncesyj, nawet dla nichże samych byłaby zgubną, bo oni mogą tylko to otrzymać, co rząd im dać może — albo nic zgoła. Z tem, co otrzymać mogą, jeżeli potrafią tego użyć rozumnie i trafnie, o czem zresztą wątpić nie naszą powinno być rzeczą, mogą wyrobić bardzo świętną przyszłość dla siebie. Na tej uwadze byłoby dosyć; ale tu jeszcze i takie jest położenie, że im więcej koncesyj poczynią Węgrzy, tem więcej inne prowincye mieć mogą nadziei, że nadać się im mające urządzenia do węgierskich zbliżone zostaną. A ta uwaga powinna być w tej kwestyi decydującą.

Wiedeń 13 lutego.

— r. Pobyt pary monarszej w Budzie według pierwotnego zamiaru tylko do końca karnawału trwać mający, ma być przedłużony do końca bieżącego miesiąca. Nie jest to atoli jeszcze termin stanowczy, jeżeli bowiem rozprawy adresowe nad ten czas się przeciągną, i pobyt JJ. CC. Mości przedłużonym zostanie, Cesarz bowiem jak zapewniają, pragnie do końca rozpraw adresowych pozostać w Peszcie, zamierzając tamże przyjąć adres, lub też gdyby izba wyższa z osobnym adresem wystąpiła, adresa obu izb sejmowych. Pobyt ten nie jest bez związku z planami pośrednictwa z łona prawicy i prawego centrum izby wyższej pochodzącemi, o których wam wczoraj pisałem, a bardziej jeszcze z oddawna już ułożonym manewrem mężów stanu węgierskich, aby obecnością JJ. CC. Mości miarkować gwałtowność lewicy w obradach adresowych.

Paryż 9 lutego.

Dzisiejszy *Monitor* zamieścił depeszę margr. Montholona z d. 23 stycznia, która jest ważną pod dwoma względami; dowodzi bowiem, że Francya położyła warunek *casus belli* o Mexyk i że gabinet washingtoński używa wszelkich środków, aby wojny uniknąć. Odwołał on jenerała Weitzla i polecił jenerałowi Sheridanowi zrobić śledztwo z z zabrania Bagdadu. Sledztwo wykazało: że atak był zrobiony przez ludzi luźnych, do których przyłączyło się nieco żołnierzy federalnych, że po wzięciu przez nich Bagdadu, jen. Weitzel kazał zająć miasto, aby je uchronić od rabunku, z poleceniem zwrócenia go imperyalistom. Postępowanie jen. Weitzla było dwuznaczne i dziwne, a śledztwo jen. Sheridana szczere. Jen. Sheridan kazał aresztować w Nowym Orleanie Crawforda, jenerała juarystowskiego, który nie należał nigdy do armii federalnej. Margr. Montholon mówi w swej depeszy, że cała ta awantura może się obrócić na dobre i na korzyść Mexyku. Maksymilian I i jego małżonka nie dają się przestraszać przez Stany Zjednoczone, i myślą bronić swej korony. Rozumie się, że Napoleon III utrzymuje ich w tem usposobieniu. *Constitutionnel* pisze jedynie o Mexyku. Jest to w tej chwili główne zajęcie Francyi.

Cesarz Maksymilian ma zamiar mianować trzech marszałków mexykańskich, między którymi ma być jen. Mejia, broniący energicznie granicy od strony Stanów Zjednoczonych.

Źle rządzona Hiszpania, grzęźnie w coraz nieprzyjemniejszych trudnościach. Niechciała ona r. 1856 przystąpić do zasad wolnej żeglugi oznaczonych w traktacie paryskim, i teraz jest wystawiona na atak korsarzy chilijskich. Królowa Wiktorya powiedziała w mowie tronowej, że Hiszpania przyjęła medyacyą Francyi i Anglii; ale skutku tej medyacyi jeszcze nie widać. Papiery hiszpańskie stoją bardzo nisko, i niektóre akcye dróg żelaznych nie przynoszą procentu. Prywatni Francuzi włożyli w drogi żelazne może miliard, i suma ta jest w większej części dla nich straconą. Dla Hiszpanii nic to nie znaczy, ma ona bowiem drogi niemal za darmo.

Nuncyatura papiezka w Paryżu zajmuje się armią rzymską. Legion zagraniczny dostawi nie sama Francya. Inne legiony będą dane przez Hiszpanię, Belgię i Bawaryę. Legion organizowany przez Francyę będzie dowodzony przez oficerów francuskich. Dnia 15 września tego roku Francya będzie mogła wyprowadzić swe wojska z Rzymu. Utrzymują się dobre stosunki między Rzymem a Paryżem; pogłoska jednak, że Cesarzowa ma udać się do Rzymu dla odwiedzenia Papieża, chrzestnego ojca swego syna, nie jest uważaną za pewną.

Skończyły się rozprawy nad adresami w parlamencie angielskim. Były one mdłe i miały na głównym względzie chorobę bydła. Opozycya zarzucała rządowi, że nie użył dostatecznych środków przeciw tej chorobie; ale czy on miał pod swemi rozkazami taką administracyę jak francuska? Uważają, że Anglia pokazuje coraz większą skłonność do centralizacyi, do czego dał był pierwszy pohop sir Robert Peel, zaprowadzając w całej Anglii jednakowych policmanów. Stan Irlandyi i reforma wyborcza zalecana przez radykalistów, mogą poprowadzić dalej Anglią po tej drodze wygodnej lecz śliskiej.

Rozprawy nad adresem francuskim zaczęły się dziś w senacie. W chwili w której piszę, szczegóły ich nie są wiadome na prawym brzegu Sekwany. Rozprawy nad adresami ożywią może politykę, która obecnie jest umarłą i ograniczoną do Mexyku. Polityka wystawowa, którą zapowiedział prezes senatu, zaczyna umysły zajmować. Mnóstwo ciekawych udaje się na Pole Marsowe dla przypatrzenia się budowaniu pałacu wystawowego. Są to jak dotąd same kanały, fundamenta i drogi żelazne. Ziemia z góry Trokadero jest przewożona w wagonach na Pole Marsowe dla jego zniwelowania. Cała ta praca jest prowadzona pod kierunkiem p. Plays rzeczywistego dyrektora wystawy.

Dzienniki niewiedząc czem się trudnić, piszą ciągle o rewolucyi, i w tej pracy pomagają im dwa nowe dzieła: pana Edgara Quinet „Rewolucya" i pana Mortimera Ternaux „Historya terroryzmu". Spokojność wewnętrzna jest zupełna.

Onegdajszy bal kostiumowy w Tulieryach był bardzo świetny. Cesarzowa była w ubiorze Maryi Antoniny, Cesarzewicz w ubiorze rybaka neapolitańskiego, a Cesarz w domino. Cesarzewicz zabawił tylko przez godzinę w towarzystwie swych przyjaciół synów jenerała Espinasse i doktora Conneau. Cesarstwo wrócili do swych apartamentów koło północy, ale potém pokazali się w dominach. Cesarza można było z łatwością rozpoznać; robiono jednak pomyłki z przyczyny, że hr. de Varenne jest do niego z postawy i ruchu bardzo podobny. I na tym balu księstwo Hohenzollern odgrywali rolę. Księżna, młoda i piękna, jest powszechnie lubioną.

Dziś Cesarz polował w Marly.

Wszyscy ambasadorowie francuscy odebrali rozkaz dawania balów, który chętnie pełnią we wszystkich stolicach, może nawet w Petersburgu.

Rzym 7 lutego.

Sprawa pożyczki papieskiej dotychczas stanowczo nie zawartej, waży się obecnie między dwoma mianowicie współubiegającemi się o jej zawarcie z rządem tutejszym, chociaż właściwie znajduje się czterech współzawodników: p. Karol Laffitte, p. Erlanger, Towarzystwo angielsko-włoskie i Towarzystwo francusko-niemieckie. P. Kolb bankier tutejszy i konsul wirtemberski, po zawiązaniu układów z rządem, napisał do p. Erlangera, którego był tylko przedstawicielem, wzywając, aby tutaj przybył niezwłocznie. Jakoż bankier frankfurtski poszedł zaraz za tą radą i przyjechał do Rzymu, gdzie się teraz układa z kardynałem Antonellim i mgrem. Ferrarim ministrem finansów — List tego ostatniego do kardynała Altierego prezesa konsulty, czyli rady finansów, ogłoszony nie wiem jakim trafem w neapolitańskim *Pungolo* i w innych dziennikach włoskich, wiele tutaj wrzawy narobił, przeto iż nadmieniał o opłakanym stanie skarbu i podawał rzeczywiste niby warunki pożyczki, które wcale się korzystnemi nie okazywały. Warunki te były: wniesienie do skarbu ćwierci całej sumy (80 milionów fr.) w gotówce po 60%, a umieszczenie reszty na konto rządu papieskiego w konsolidatach na okaziciela po tej samej cenie, t. j. po 60%. Przytem Erlanger żądał, a minister finansów zobowięzywał się zamienić system menniczny papieski na dziesiętny. Nie wiem jak dalece list mgr. Ferrari jest autentycznym, a wymienione w nim warunki prawdziwemi. W rządowych zaś kołach, gdzie zresztą wielką tajemnicę zachowują względem tej i innych pożyczek, tudzież w dyplomatycznych, gdzie zawsze trochę więcej prawdy dowiedzieć się można, zapewniają, iż stopa pożyczki Erlangera wynosi 62½%, nie zaś 64, jak z początku rozgłaszano. Atoli jednocześnie z frankfurtskim bankierem przybył tutaj pełnomocnik Openheima naczelnika towarzystwa francuzko-niemieckiego, wezwany przez p. Baladier, rzymskiego przedstawiciela owej spółki. Pełnomocnik ten, nazwiskiem p. Crampon przyjechał na jednym statku z Erlangerem. Mając potężne za sobą plecy, — jest albowiem popierany przez Jezuitów — stał się dla tego ostatniego bardzo niebezpiecznym współzawodnikiem, tem bardziej, że Openheim ofiaruje rządowi warunki pożyczki austryackiej, a zatem korzystniejsze dla niego. Jakoż sprawa waży się dzisiaj między p. Crampon a p. Erlangerem, którzy obaj chodzą osobiście około jej rozstrzygnienia. Osoby dobrze uwiadomione ręczą, iż Openheim otrzyma górę. Nareszcie p. Karol Laffitte, dowiedziawszy się o powodzeniu swych współzawodników, zgłosił się telegraficznie i listownie, a dziś nawet słychać, że osobiście wrócił z innemi korzystniejszemi warunkami od pierwszych, roszcząc prawa do pierwszeństwa jako najdawniejszy z proponujących. Jednakowoż tak Laffitte jak Openheim, Erlanger i towarzystwa angielsko-włoskie kładą jako warunek *sine qua non* pożyczki, zaprowadzenie systemu dziesiętnego w państwie papieskiem. Jakoż rząd rozkazał już bić w mennicy tutejszej nowe *liry* papieskie, które tę nazwę będą nosiły, lubo grosze zachowają podawnemu nazwę *bajoków*.

P. Schlözer, pierwszy sekretarz poselstwa pruskiego, wracając z Berlina przywiózł kardynałowi Antonellemu wstęgę Orła Czarnego a przytem prośbę od hr. Bismarka, by zajście barona Meyendorffa z Papieżem chciał załagodzić i zatrzeć. Zapewniają wszakże, że te zabiegi bezskutecznemi pozostaną z powodu wzrastającego prześladowania kościoła polskiego, co stanowisko rosyjskiego poselstwa czyni tutaj niemożliwem, równie jak dla nadeszłej wiadomości, iż rząd rosyjski urzędownie ma wkrótce ogłosić kościół polski *narodowym* i niezawisłym od Stolicy apostolskiej. Dodają, iż jeden z biskupów naszych i dwóch prałatów stanęło nieszczęściem na czele tego moskiewskiego odszczepieństwa. — Wiadomość ta, której potwierdzenia czekają, wstrząsnęła tutaj umysłami.

Kardynał Antonelli dowiedziawszy się, iż rząd francuski zamierza legion do Rzymu przeznaczony złożyć z ochotników cudzoziemskiego legionu stojącego w Afryce, założył formalne *veto* takiemu zamiarowi. Afrykański legion bowiem składa się z wyrzutków wszystkich narodów, których Papież nie chce mieć u siebie. Pierwszy tedy warunek, aby wszyscy żołnierze byli Francuzami rodem i wojskowymi francuskimi. Francya chętnie zezwala na to. Jednocześnie rozpoczęły się rokowania, wielką dotąd otoczone tajemnicą, względem innego legionu austryacko-hiszpańskiego. Przyjęty on już w zasadzie zobopólnie. Ciągłe w tym przedmiocie narady odbywają się między p. Hübnerem a p. Isturizem: telegraf działa nieprzestannie między Rzymem, Wiedniem i Madrytem. W piątek aż cztery depesze raz po raz do Madrytu wysłano. Gwarancya mocarstw katolickich i niekatolickich dla pozostałych posiadłości Papieża jest także wielkiem dyplomacyi tutejszej zadaniem.

Ojciec ś. dobrego używa zdrowia; w dzień N. P. Gromnicznej śpiewał u ś. Piotra głosem czystym i silnym. Dowiedziawszy się o zgonie księcia Odona, mszę ś. za jego duszę w prywatnej kaplicy swojej odprawił, i napisał list ubolewający do króla Wiktora Emanuela. To łaskawe usposobienie dla domu sabaudzkiego niepokoi mocno pewne stronnictwo w Rzymie.

Dnia wczorajszego Ojciec ś. sam założył węgielny kamień nowego kościoła katolickiego angielskiego pod wezwaniem ś. Tomasza Kantorberskiego przy kolegium angielskiem na Monserrato. Tłum Anglików katolików obecny był tej ceremonii. Papież bardzo czule do nich przemówił: rzekł, iż wielki naród angielski oddając się oddawna wyłącznie rozwinięciu swych sił materyalnych i ziemskiego dobrobytu postradał skarb wiary ojców i starodawne miano *wyspy świętych*, ale że wracając na łono kościoła odzyska takowe i odda na usługi prawdziwej wiary nabytki zyskane na polu materyalnem przez czas tak długi, oraz ustawy swoje tak słynne na cały świat.

Karnawał rzymski jest jak dotąd bardzo ożywionym, chociaż pojazdów mało, ale tłum ogromny pieszych, a balkony i okna pełne. Pogoda prześliczna, cudziemców wielu, a osobliwie Amerykanów mnóstwo; jednak krajowcy żalą się na wielki brak pieniędzy, i dla tego karnawał nie jest dotąd tem, czem mógłby być wtedy, kiedyby wszystkie zarówno stronnictwa skutkiem pozwolenia komitetu rzymskiego brały w nim udział.

Kraków 14 lutego. Najwyższem postanowieniem z dnia 8 lutego b. r. N. Pan zezwolił, aby hr. Agenor **Gołuchowski**, hr. Włodzimierz **Dzieduszycki**, hr. Alfred **Potocki**, właściciel ziemski Ludwik **Skrzyński**, Dr praw Franciszek **Smolka** i dyrektor lwowskiej filii uprzywilejowanego banku narodowego austryackiego Józef **Kolischer** poczynili kroki przygotowawcze celem założenia we Lwowie galicyjskiego banku hipotecznego na akcye mające udzielać pożyczek na realności miejskie.

— Komisya namiestnicza w Krakowie nadała na przedstawienie gminy miasta Nowego Sącza posadę pomocnika nauczycielskiego przy szkole głównej w Nowym Sączu Janowi **Kosmanowi**, sprawującemu dotychczas obowiązki supplenta.

Lwów 11 lutego. Wydział krajowy zaasygnował ponownie na wezwanie komisyi centralnej do rąk następujących pp. komisarzów powiatowych jako zapomogę zwrotną:

	zł̄r.
1) dla powiatu czortkowskiego p. Waleryanowi Podlewskiemu	3000
2) dla powiatu brzeżańskiego p. Fel. Poradowskiemu	2000
3) dla powiatu budzanowskiego p. Henrykowi Heydlowi	1000
4) dla powiatu kołomyjskiego p. Kr. Bogdanowiczowi	5000

---

temu byłem ci posłuszny; odjeżdżałem, i przy pożegnaniu powiedzieliśmy sobie ostatnie: bądź zdrów, bądź zdrowa! Pamiętasz, w tym samym parku, ztąd niedaleko, a wieczór był dzisiejszemu podobny. Czy zapomniałaś tej sceny pożegnania. Czy zapomniałaś szlochań i łez?... Jeżeli tak, to pójdź ze mną — zawołał w uniesieniu — przywrócę ci pamięć. I porywając ją za rękę, pociągnął ku sadzawce.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZEGLĄD
krakowskich podań, legend nabożeństw, zwyczajów, przysłów i właściwości.

Patrz Nr 15, 19, 21, 22. 26. 31, 32, 33. (dokończenie).

Kilka jest przysłów w których pyszni się Kraków ze swego znaczenia w świecie i w Polsce; zaś dumnie porównywa z innemi miastami, upatrując różnice, podobieństwa i zacności a wyższości swoje. Oto z nich niektóre:

Gdyby niebyło Rzymu, tedyby Kraków był Rzymem. Przysłowie to cytuje Włoch opisujący poselstwo kardynała Gaetaniego do Polski, przyznając mu słuszność.

Jeden Wiedeń, Praga maga, Kraków miasto. Chociaż w XV i XVI wieku Kraków słynął astrologią równie jak uczona stolica czeska; przecież są dził się widać być wolnym od tego.

Wiesz ty że Kraków większy jak Brzeście?

Kraków pan, Warszawa matka, Lublin siostra, co Duńczewski objaśnia: iż w Krakowie są dostatki, w Warszawie matek najwięcej, zaś w Lublinie protekcya znaczy.

Co we Lwowie to nie w Krakowie.

Jeden z Krakowa drugi ze Lwowa, jakby przeciwnicy niezgodni.

Kradnij, rozbijaj, ale Kraków mijaj.

Civitas Cracovia, kup sobie jako i ja.

Jechał z Krakowa do Warszawy na Lublin, znaczy tyle co zmylił drogę.

Język i Kijowa i Krakowa dopyta.

Na tem ostrzu choć do Krakowa zajechać, mówi się o tępym nożu.

Król sobie królem w Krakowie, a Radziwiłł w Nieświeżu.

Nie naraz Kraków zbudowano.

Chociażbyś i Kraków zjadł, więcej go nie kupisz.

Krakowa nie kupisz za złoty.

Drogi Kraków i za grosz (dla tego kto go nie ma)

Wybierać się w podróż do Krakowa (lub do Rzymu) znaczyło mówiąc o kobiecie, spodziewać się słabości — w temże rozumieniu powiadano: *wróciła z Krakowa.*

Słynęło kupiectwo krakowskie, a więc i miara i targ nielada — i tak:

Nie żmudzką beczką, furyą mierzą: krakowskim korcem i to pod strych. To wykładają: iż w zapale i gniewie miarę zachować potrzeba.

Ceni drogo, a krakowskim targiem za połowę sprzeda. Krakowski targ, znaczy zniżenie zacenionej należytości do połowy za którą sprzedaje kupiec swój towar. Wiele jest waryantów tego przysłowia.

Obok *krakowskiego targu* i sławnych z kłótliwości *przekupek,* zmieścić by się tu mogły *bajki krakowskie,* gdybyśmy dla ich opiekunek nie byli grzecznymi, a nie obronili miasta naszego od tej właściwości przyznawanej mu nawet podobno za granicami kraju. Twierdzimy więc iż owe drzewa pod którémi zbierali się w końcu zeszłego wieku plotkarze polityczni w Palais-Royal, oraz w ogrodach Tuilleriów i Luxemburskim, zwane *les arbres de Cracovie,* nie mają nic wspólnego z Krakowem, ale dostały miano swoje od *craquer,* co znaczy kłamać.

Chcielibyśmy także pominąć sposób mówienia o pannach, który zwykle powtarzają sroki uczone: *Sroczka panna z Krakowa, kochaneczka Maćkowa,* albo *faworyta panowa;* przecież na złagodzenie mamy następne przysłowie:

Gdańska gorzałka, toruński piernik—krakowska panna, warszawski trzewik.

Z cnoty słynęli Krakowianie, jak skoro mówiono: *W Poznaniu poważni, we Lwowie wymowni, w Krakowie ludzcy ludzie.*

Wreszcie nad wszystko chlubił się Kraków z *Almae matris* swojej, o której głoszą:

Komu akademia krakowska nie jest matką, temu pewne babką była; sławiąc w ogóle nauki w stolicy:

Że nie karmią łyżką nauk w Krakowie — kto tam dziatki ma snadnie się dowie.

Są nakoniec przysłowia lub sposoby mówienia ulic i przedmieść Krakowa się tyczące, np:

Chudzino z Kleparza niech ci Bóg przysparza, lub: *Harcuje cnotą, jak siwkiem na Kleparzu* (bywał tam jak dotąd targ na konie).

Kleparska mucha, tyle co natrętnik.

Przez długą ulicę wprost na szubienicę, (za ulicą kleparską tego nazwiska, zwykle wieszano).

Gęba jak floryańska brama.

Wysoki jak wieża maryacka.

Pojedziesz na Rakowice (wieś na której gruntach jest cmętarz krakowski, jak w Warszawie Powązki).

Pomijam tutaj zdania o Krakowie cytowane często w zbiorach przysłów z dawnych pisarzy, jakoby spowinowacone z niemi; wreszcie opuszczam wszystkie te przysłowia które się tyczą Karpat, Wisły i okolicy miasta; nadto nie nadmienię o wojewódzkich, wielkorządowych i stołecznych godnościach krakowskich, choć one, jak np. kasztelania, nazwę *pana* lub *pani krakowskiej,* dawały. Dodam tylko, iż prócz krakowskich świętych, kościołów, grobów, dzwonów, relikwij, nabożeństw, procesyj, bractw, odpustów, skarbców, cudownych obrazów, akademii, ludu, jego tańców, ubiorów i pieśni; miał jeszcze sławę krakowski kupiec, rzemieślnik, mieszczanin, doktór, budowniczy, malarz i uczony. Nadto krakowskie druki, bryki ładowne, zaprzęgi, chomąta, kosy, szable, kalendarze, marmury, piwo, kasza (drobna gryczana) dobre imie w Polsce miewały; wreszcie celny był ów czarnoziem Krowodrzy, Łobzowa i Czarnej wsi, gdzie się udają znamienite warzywa, między którémi na wspomnienie zasługuje karczoch i głąbik (*lactuca crac. Savicesciana*). Nie można też pominąć prądnickiego chleba, różnych rodzajów bułek, placków, kukiołek, nawet panprów, żaków i przekupek; a co nie ostatnia, trzewików, którym i przysłowie zacność wyrobu przyznaje: *krakowski trzewik, poznańska panna, wiślicka żemła, przemyślskie piwo.* Daleko znane być musiały owe różne rodzaje butów, jak skoro niemieccy archeologowie podają (Otte *Wörterbuch* str. 40): że w końcu XV i na początku XVI wieku przejęto z Krakowa modę wyrabianych tam trzewików śpiczastych (*Schnabelschue, poulaines*), *cracowes* po angielsku zwanych.

Prawie każde z miast bliskich Krakowa chciało się spowinowacić z nim niejako, nazwaniem u siebie choćby ulicy, przedmieścia lub baszty na cześć stolicy—więc Warszawa, Kielce i Sandomierz mają przedmieścia krakowskie, Lublin basztę, Lwów bramę i ulicę, że już o innych cytatach zamilczę.

Wreszcie przywodząc owe właściwości, zacności i rozgłosy Krakowa, wymienićby przyszło jeszcze znamienitych uczonych, oraz artystów, budowniczych i wojowników urodzonych w tem mieście. Kończymy przecież rzecz naszą, przestając na pobieżnym przeglądzie, na wspomnikach zaledwie.

Poruszyliśmy z lekka tylko strony owej harfy drgającej dźwiękami przeszłości — nie zagraliśmy na niej wcale; a już jęknęły dzwony, zaszemrała Wisła, ozwały się hejnały, i słychać ów śpiew kantyczek który od wieków nuci nad Krakowem Twardowski, między niebem a ziemią zawisły— zdala zaświeciły nam podania i legendy, jakby świętojańskie ognie zapalone na wzgórzach, mignęły się niby wianki tonące na Wiśle, i gasną razem z owemi lampami co je miłość w dniu zaduszonym na grobach zapala. O takie właśnie chodziło nam przypomnienie — o przysłuchanie się dalekiemu echu co słowom pieśni wtóruje, o wieniec z zeschłych liści zwity.

J. Łepkowski.

5) dla powiatu kosowskiego p. Kar. Strasserowi 3000
6) dla powiatu stanisławowskiego p. Józefowi Jabłonowskiemu 3000

Zaś jako zapomogę bezzwrotną:
1) na powiat czortkowski p. Wal. Podlewskiemu 500
2) na powiat kałuzki p. Kar. Sobocie . . 500
3) na powiat brzeżański p. Fel. Poradowskiemu 500
4) na powiat budzanowski p. H. Heidlowi . 500
5) na powiat kosowski p. K. Strasserowi 1000
6) na powiat stanisławowski p. J. Jabłonowskiemu 500

Razem . . . 20.500

Do tego zaasygnowane na dniu 16 stycznia 12.000
zaasygnowane na dniu 30 stycznia . . 13.000
zaasygnowane na dniu 4 lutego 31.500
Ogółem . . . 87.000

Pomimo tego nie ustają napływać bezustannie petycye zbiorowe i prośby osób pojedynczych tak do sejmu jak i do Wydziału krajowego o udzielenie zapomogi. PP. komisarze powiatowi uczyniliby bardzo dobrze, zawiadomiwszy wszystkie gminy i korporacye, że podobne prośby i wnioski odbywają tylko podróż niepotrzebną do Lwowa, zkąd nazad do komisyj powiatowych muszą być zwracane. Proszący więc tracą niepotrzebnie czas i pieniądze na portorya, i zatrudniają niepotrzebnie reprezentacyę krajową, przeciążoną ogromem prośb najróżnorodniejszych. (*Gaz. Lw.*)

Wiedeń 13 lutego. Najważniejszym wypadkiem na porządku dziennym jest komentarz półurzędowej *W. Abendpost* do dawniejszego komentarza swego o projekcie adresowym. Po przeczytaniu tego nowego komentarza nasuwa się każdemu naturalne pytanie: czy *Wiener Abendpost* do wyjawienia zamiarów rządowych istotnie przez pomyłkę nietrafnych dobrała wyrażeń, czy też nie pomyliła się w pierwszym swym artykule, a teraz dając cofańca reprezentuje tylko zwrót, który równocześnie odbywa się w sferach rządowych. Otóż opinia tyle już nabrała zaufania do teraźniejszego ministerstwa, iż o tak gwałtowną zmianę programatu bynajmniej go posądzać nie myśli, nawet w Wiedniu, w którym do niedawna jeszcze co chwila zarzucano ministerstwu brak programatu. Kto pilnie czytuje *Wiener Abendpost*, ten bez trudu uwierzy, iż o niezręczność w tym półurzędowym dzienniku bardzo łatwo.

W chwili, gdy *Wiener Abendpost* dawała do zrozumienia, iż rząd przeciw odrębnemu ministerstwu węgierskiemu nie będzie miał nic do zarzucenia, jeden z peszteńskich organów Deaka, *Lloyd*, odbiera w tej mierze z autentycznego źródła nader ważne wskazówki. Rząd—zapewnia *Lloyd*—zamierza zasadę nieprzerwaności prawnej uznać w zupełności. Po doręczeniu adresu sejm zawezwanym zostanie, aby toczył dalsze narady nad trybem rozwiązania kwestyi konstytucyjnej, i odnośne projekta ustaw przedłożył do sankcyi monarszej. Skoro atoli w myśl ustaw węgierskich tylko ukoronowany król może zatwierdzać ustawy, przeto N. Pan zamianuje do aktu koronacyjnego i sankcyowania ustaw węgierskie ministerstwo ad hoc, złożone tylko z prezesa rady ministrów, i z ministra spraw wewnętrznych, do których kontrasygnowanie ustaw należy. Los tego ministerstwa po sankcyonowaniu ustaw urządzających stosunki prawnopaństwowe zależeć będzie od brzmienia tychże ustaw.

Powtarzając to doniesienie *P. Lloyda*, dodajemy, iż organ ów Deaka zwykle wyborne ma informacye, a po artykule *Wiener Abendpost* wersya jego o przyszłem ministerstwie na wszelką zasługuje wiarę.

— Sejm dólno-austryacki, który miał być zamkniętym już w dniu 15 b. m., z polecenia N. Pana przedłuża swą kadencyę do dnia 21go b. m. Tak więc w dniu 15 b. m. zamknięte zostaną tylko sejmy Austryi Górnej, Styryi, Krainy, Morawy, Tryestu i Bukowiny; ponieważ zaś sejmy Voralbergu, Salcburga, Gradyski, Gorycyi, Istryi i Karyntyi już przedtem zamkniętemi zostały, przeto prócz sejmu dalmackiego, o którego posiedzeniach lub zamknięciu żadna wieść do uszu ludzkich nie dochodzi, obradować będą dłużej tylko sejmy Galicyi i Czech, z których ostatni drogi czas prawie wyłącznie na sporach dwóch narodowości w nim reprezentowach marnuje.

— W przedmiocie wystósowania odrębnego adresu do korony przez izbę wyższą sejmu węgierskiego, odbyła się w dniu wczorajszym powtórna konferencya pod przewodnictwem hr. Czirakego. Projekt wystósowania odrębnego adresu nie znalazł prawie żadnego oporu: przemawiało za nim z kolei 30 mowców, a między nimi pierwsze polityczne matadory Węgier, z których najprzedniejszy, hr. Szecsen oświadczył, iż w zasadach adres Izby wyższej od adresu Izby niższej różnić się nie powinien.

— Tajemicze wydarzenie w urzędzie magistratualnym jednego z przedmieść wiedeńskich, o którem wspomnieliśmy w numerze wtorkowym *Czasu*, według dochodzeń urzędowych nie było niczem innem, jak hallucynacyą urzędnika służbowego, który pierwszy zdał raport o owem wydarzeniu do policyi.

— Podajemy dziś w dalszym ciągu

Projekt adresu

do korony, odczytany na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego w d. 8 b. m.

35 Do tych interesów, w których przez wiele nieszczęsnych lat pozostaliśmy w tyle, należą przedewszystkiem nasze interesa materyalne. — Ciężką to będzie pracą pokonać dotkliwe następstwa tego zacofania, ale nie ulękniemy się jéj, bo dla naszego narodu jest owa praca kwestyą żywotną. Polepszenie się naszéj sytuacyi politycznéj wspomoże także nasze interesa materyalne, tak jako i polepszenie naszéj sytuacyi materyalnéj będzie nie lada podporą naszego stanowiska politycznego. Niechaj nam będzie wolno tuszyć, iż mądrość i ojcowska troskliwość W. C. Mości tak w jednym jako i w drugim kierunku popierać będzie nasze niezmordowane usiłowania. Nasz rozwój duchowy i nasz postęp materyalny nie stoją bynajmniéj w sprzeczności z rzeczywistemi a niesmolubnemi interesami krajów nienależących do korony węgierskiéj; przeciwnie, użyczając nam siły i znaczenia, pomnażają własną siłę i własne znaczenie, a nas podnosząc, podnoszą i ogół.

36. Nasze najszczersze dzięki wypowiadamy Waszéj C. Mości i za to, iż W. C. Mość najmiłościwiéj zawezwać raczyłeś sejm Chorwacyi i Sławonii, aby zawczasu oto się postarał, izby należycie był reprezentowanym na teraźniejszym sejmie naszym; uważamy to za dowód zamiarów W. C. Mości dążących do zachowania nienaruszalności kraju i uzupełniania sejmu. Dla krajów tych, współuczęstników naszéj konstytucyi, żywimy toż samo usposobienie, które wyraziliśmy w naszym najpoddańszym adresie z r. 1861.

37. Atoli obok dzięków naszych pełnych uszanowania, nie możemy zataić obawy z tego powodu, iż gdy mowa tronowa wspomina o Chorwacyi i Sławonii, o Dalmacyi żadnéj nie zaw era wzmianki; kraj ten pospołu z Chorwacyą i Sławonią należy do korony węgierskiéj, a skoro W. C. Mość sankcyę pragmatyczną za punkt wyjścia obrałeś, która wyraźnie stanowi, iż krajów korony węgierskiéj nie można rozdzielać, przeto W. C. Mość nie zechcesz z pewnością, aby tylekroć poręczona uroczyście nienaruszalność korony węgierskiéj w przyszłości miała być nadwerężoną.

38. Mniemamy, iż uchwały sejmu chorwackiego z 1861, ktore W. C. Mość raczyłeś podać do naszéj wiadomości, najstósowniéj wówczas mogą być poddane pod dyskusyę, gdy będziemy mogli nad niemi obradować wspólnie z reprezentantami owych krajów, lub też z ich pełnomocnikami wydelegowanemi do porozumienia się nad sprawą pojednania i takową za ich współdziałaniem załatwić.

39. Wyrażamy WCMości dzięki i za tę pieczołowitość, z którą WCMość ostateczne uregulowanie stósonków wypływających z unii Węgier z Siedmiogrodem nie spuszczasz z pamięci. Podwaliną owych stósunków były ustawy uchwalone w r. 1848 w przedmiocie unii Siedmiogrodu z Węgrami za obopólnem porozumieniem obu tych krajów i uroczyście zatwierdzone sankcyą królewską. Ale wiele jeszcze jest do zrobienia w tej mierze, a my nie wątpimy, iż z obu stron kwoli osiągnięcia uspakajającego, sprawiedliwego i słusznego, porozumienia potrzeba jeszcze będzie wiele dojrzałej rozwagi i baczności. Przy naradach nad tą kwestyą sterować nami będą uczucia miłości braterskiej. Podstawę naszych nadziei stanowi zaufanie, iż nikt od nas nie pożąda niczego, coby zasadnicze przepisy naszej konstytucyi na szwak narazić mogło.

40. Powołanie Chorwacyi i Siedmiogrodu do naszego sejmu, uchyliło wielką przeszkodę, która w r. 1861 głównie tamowała działalność naszego sejmu. Pozwól WCMość prosić i uwodzić się nadzieją, iż WCMość monarszą swą władzą dokonasz tego, że i reprezentacya pewnej cząstki naszego kraju, miasta Rieki, tudzież reprezentacya tej korporacyi, którą § 5 ustaw z r. 1847/48 do części składowych sejmu węgierskiego policza, w nimże miejsce zajmą.

41. Co do tych ziomków naszych, którzy skazanymi zostali na skutek oskarżenia o zbrodnie polityczne, ponawiamy z uszanowaniem i ze szczerem zaufaniem do osoby W. Ces. Mości prośbę już w r. 1861 wniesioną, ale rozszerzamy ją; do tych ziomków naszych, którzy w ostatnich latach za też zbrodnie skazanymi zostali, lub znajdują się jeszcze w stanie oskarżenia. Obyś Wasza Ces. Mość wysłuchał naszej prośby, a przez to wzmocnił i tę ufność narodu, iż nowa epoka, której z taką pewnością spodziewamy się po konstytucyjnym sposobie myślenia Waszej Ces. Mości, zatrze smutne pozostałości przeszłości i uleczy zakrwawione rany serca.

42. Z uczuciem szczerej wdzięczności wiemy o tem i uznajemy to, iż ojcowskim jest zamiarem Waszej Ces. Mości, aby rozproszyć wszystkie te przeszkody, które tamowały dotychczas załatwienie naszych spraw prawno-państwowych w zawieszeniu będących. Porywnywując przeszłość z teraźniejszością, widzimy z radością, iż punkt wyjścia, cele i środki różnią się od siebie zasadniczo. Przeszłość dolegała nas bezmiernemi troskami, teraźniejszość powierza nas lepszéj przyszłości.

43. Wasza C. Mość otworzyłeś naszéj działalności tory konstytucyjne, a my z radością na tych torach dopełnimy naszych zobowiązań obywatelskich.

Usiłowania nasze atoli wtedy tylko mogą odnieść skutek, jeżeli w działalności naszéj ustawodawczéj krzepić nas będzie silna wiara, iż to, co działalność nasza ustawodawcza postanowiła, król sankcyonował, a tylko król z narodem zmienić może.

44. Wasza Ces. Mość nie chcesz nam władzą swą absolutną oktrojować nowej konstytucyi, a my nie możemy przyjąć takowego oktrojowania. Atoli chcemy w drodze konstytucyjnej uchylić niedostatki naszych ustaw. Ale i teraz jeszcze kraj nasz podlega bez przerwy rządom absolutnym, gdyż konstytucya nasza nie we wszystkich swych częściach jest uznaną. Natomiast wydanemi zostały rozporządzenia, które uchylając nasze ustawy zasadnicze, przeciw nim były zwrócone, a niepokoiły najświętsze interesa obywateli i poszczególne wyznania religijne. Nie posiadamy rządu parlamentarnego i odpowiedzialnego ministerstwa, a do tej chwili nie zwrócono nam jeszcze samorządu komitatów i powiatów, a ta w każdej gałęzi rządu włada absolutyzm. Dwie niezawisłe od siebie władze rządzą w naszym kraju, z których ani jedna ani druga nie jest konstytucyjną.

Królestwo Polskie.

Inwalid pisze: W okólniku naczelnika północno zachodniego kraju do gubernatorów: wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, mińskiego, witebskiego i mohylewskiego, z dnia 19 stycznia 1866 r. wyrażono: Na zasadzie istniejących praw, przestępcy polityczni, procz kary osobistej, ulegają odpowiedzialności z majątku, na pewność czego, dobra tych przestępców, podług przepisów dołączonych do ukazu rządzącego senatu z dnia 21 marca 1863 r. za nr. 14,229, oddawane są pod sekwestr. Wziąwszy na uwagę, że nakładanie sekwestru na dobra obwinionych o przestępstwa polityczne, jak się to zdarzało przy rozpoczęciu dochodzenia, nie zawsze okazywało się usprawiedliwionem, bo z wyprowadzonego śledztwa uczyniony zarzut niekiedy pozostaje niedowiedzionym, a tymczasem sekwestr majątku, zrządzając straty właścicielom, prawnie nieprzekonanym, staje się zarówno ciężarem rządu, — wzywam pana o wydanie rozporządzenia, ażeby odtąd, w razie uczynionego komukolwiek z mieszkańców powierzonej mu gubernii zarzutu o przestępstwa polityczne, na majątki tych mieszkańców, zamiast sekwestru, nakładany był tylko areszt, jedynie dla wstrzymania sprzedaży lub roztrwonienia takowych, a zarządzenie sekwestru następowało dopiero wtedy, gdy z wyprowadzonego śledztwa wina właścicieli będzie udowodnioną, i to nie inaczej, jak po wyjednaniu na to decyzyi mojej, wskazanym w okólniku jenerała piechoty hr. Murawiewa, z dnia 15 października 1864 roku porządkiem.

— Komisya likwidacyjna w Królestwie Polskiem ogłasza, iż na mocy upoważnienia Komitetu Urządzającego, stósownie do § 56 ukazu z d. 2 marca 1864 o Komisyi likwidacyjnej, pierwsze losowanie listów likwidacyjnych odbędzie się dnia 1 września 1866 r., a Bank polski ma sobie powierzoną tę czynność.

— Dnia 1 marca oddaną będzie na użytek publiczny kolej żelazna do Łodzi prowadząca, a będąca ramieniem kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego. Posypał się popiół na głowy pomadowane i utrefione. Wczoraj o północy zamknięte wreszcie zapusty nie długie, ale głośne, o których rezultacie pisze w *Kuryerze Warszawskim* pan Bonifacy do pana Wawrzyńca:

„.... Dałem mu co mogłem, chociaż ja sam patrząc na owe potargane i poobrywane tarlatany i bareże pozostałe po strojach mojej małżonki i Ewusi, a które dzisiaj nawet na tandetę by się nie przydały, ja sam mówię, jestem wyciągnięty jak kwinta i tylko medytuję nad głębokiemi poglądami Nagłowickiego filozofa, który dawno już powiedział:

„Że za owe skoki
Bolą was więc boki,
A ono też piwo
Piło się co żywo.
Zapłać że ty za nie
Miłościwy panie.
A w nocy się grało,
W mieszku bardzo mało,
Pan się też w łeb skubie,
Po mieszku się dłubie.
Już nie piskaj dudo,
W mieszku bardzo chudo....“

Wczoraj wieczór w dwie przeciwne strony krzyżowano się na Rynku krakowskim: jedne szeregi spieszyły ledwie zmierzch zapadł na ostatniego wtorku ostatnią hulankę; drugie poważnie wstępowały w otwarte podwoje kościoła Maryackiego. A gdyby przyszło policzyć, to przecież było więcéj ludu na nabożeństwie niż na pląsach, bo obszerny ten kościół natłoczony głowa przy głowie, nie pomieścił wszystkich: w kruchtach było jeszcze pełno, a wielu wracało nie znalazłszy dla siebie miejsca. A cały kościół jarzący światłem grzmiał potężnym śpiewem wszystkiego nagromadzonego tam ludu, który się modlił i za siebie i za drugich....

Ostatnia w ciągu tegorocznych zapust wczoraj reduta, mniéj była liczna co do ilości osób niż poprzedzające, lecz za to obfitowała w maski stosunkowo liczniejsze niż dotąd bywało, a co więcéj zajmujące ruchliwością i znajomością stosunków osób będących na sali. Wśród wielu innych odznaczał się motyl, który tyle umiał każdemu powiedzieć rzeczy ogółowi nieznanych, i ponsowe domino zwracające na siebie uwagę swym poliglotyzmem. Z uderzeniem północy ucichła muzyka dająca hasło zakończenia krótkiéj chwili szału i powrotu do rozpamiętywania, właściwszego zapewne w stosunkach obecnych, nad prąd zdeklimatyzowanéj u nas oddawna wesołości i zgiełkliwych zabaw.

— Jutro przedstawioną będzie na dochód panny Hoffmanówney niewidziana jeszcze na scenie naszéj komedya w 4ch aktach młodego Aleksandra hr. Fredry p. n. *Drzémka pana Prospera*, którą autor przesłał Dyrekcyi tutejszéj. Zasługi artystki znanéj z talentu i nowy utwor który tyle miał powodzenia na scenie lwowskiéj, to podwójny bodziec do zapełnienia teatru.

— W poniedziałek aresztowano tu pewne małżeństwo. Żona bowiem przytrzymaną była, kiedy wydawała szóstak (10 centów) pobielany, źle odbity, bo w wyrazie „*Scheidemünze*“ głoska *d* była odwróconą. W mieszkaniu ich znaleziono przedmioty podejrzane. Urząd powiatowy w Dobromilu (w Sanockiem) jako sąd śledczy dochodzi również fałszerstwa szóstaków, które się w tamtéj okolicy pojawiły.

— D. 2 b. m. wybuchł wieczorem pożar w Mistrzowicach za Mogiłą i pochłonął wszystkie budynki gospodarskie i zapasy zboża. Szkoda wynosi przeszło 7,000 złr. a same tylko budynki były zabezpieczone na 800 złr. Ogień był niewątpliwie podłożonym, bo wybuchł naraz na czterech miejscach, a na miejscu znaleziono rzucone na bok paczki zapałek.

— P. Tomasz Brassey, przedsiębiorca kolei żelaznéj lwowsko czerniowieckiéj, przeznaczył w d. 6 lutego darem 1,000 złr. na wsparcie zagrożonych głodem mieszkańców Galicyi.

— Donieśliśmy już onegdaj o wykryciu mniemanego zamachu na życie N. Pana. Według doniesienia *Gen. Corresp.*, urzędnik gminny w Mariahilf na przedmieściu wiedeńskiem, nazwiskiem Seis, który miał mieć w ręku listy o tym zamachu świadczące, przesłuchiwany był i podyktował treść listu, który był czytał. Wypiera on się jednak bardzo mocno, aby to wszystko có mówił, polegało na złudzeniu zmysłów. Na podstawie tych jego zeznań dziennik rządowy mocno wątpi, aby rzeczywiście istniał list taki, o jakim Seis mówi, że go czytał. Jak już donosiliśmy, Seis twierdzi, że nieznajomy, który wszedł do kancelaryi jego i zostawił tam przez omyłkę papiery, zabrał je napowrót, wymusiwszy ich oddanie siłą, a to już po przeczytaniu jednego z tych papierów, którym miał być właśnie ów list donoszący o zamierzonym w d. 15 lutego zamachu i przesłaniu na ten cel pieniędzy.

— Dnia 11 lutego umarł w Gradcu znany w kraju naszym i powszechnego używający tu szacunku podczas swego dowództwa, jenerał jazdy Ignacy Legeditsch. Liczył lat 76.

— Zofia Lachowna z Lipnicy Dolnéj w powiecie Brzosteckim, skazana za dzieciobójstwo na ośm lat ciężkiego więzienia, po odsiedzeniu lat sześciu otrzymała w drodze łaski uwolnienie od reszty kary.

— Antoni Matuszewski z Czudca w obw. Rzeszowskim, służąc w Kamieniu 14 lat za parobka uzbierał sobie 500 złr. i z temi wracał do wsi rodzinnéj d. 3 lutego. W Babicach napadli go dwaj nieznani mu chłopi, powalili go o ziemię, pobili, i zabrawszy mu pieniądze, wrzucili zemdlałego do Wisłoki. Napadnięty odzyskał jednak zmysły w wodzie, a umiejąc pływać dostał się na brzeg, lecz już rozbójników nie dopatrzył się.

— Do Katowic przybyło 8go b. m. koleją żelazną z Królestwa Polskiego dwóch żydów osiadłych w pobliskiem miesteczku i trudniących się przemytnictwem. I tym razem zamierzyli zakupić sporo towaru; poprzednio jednak w restauracyi dworca zażądali cygar za 11 talarów i zapłacili należytość w talarach srebrnych, lecz przyczerniałych. Talarów tych nie chciano jednak przyjąć, lubo żydzi zapewniali, że są dobre, a przyczerniały przez to, że były długi czas zakopane. Wreszcie restaurator zapytał w kasie kolei, a gdy tam poznano, że pieniądze fałszywe, przytrzymano żydów. Tak donosi *Gazeta Szląska*. Tym razem jednak, jeśli opowiadanie powyższe jest prawdziwem, trudno przypuścić, aby żydzi upierali się przy twierdzeniu, że pieniądze są dobre, gdyby o ich dobroci mieli jaką wątpliwość.

— Dzień 13ty lutego w ogóle pochmurny. Ciepło w dniu tym doszło do + 5°,0 od + 1°,6. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 14go lutego o godz. 6ej rano 326‴,42; termometr zaś + 1°,2 R. Wiatr przeważnie zachodni słaby.

— We czwartek dnia 15go lutego, S. Faustyna i S. Jowity.

TEATR. Połączone w dniu wczorajszym z redutą przedstawienie trzech-aktowej opery *Zabobon* czyli *Krakowiacy* i *Górale* J. N. Kamińskiego z muzyką Elsnera, stanowiło wesoły wstęp do wesołej zabawy. Wybór tej znanej od lat wielu na scenie, a zawsze piękną muzyką i swojskością sytuacyj zajmującej sztuki, był ze wszechmiar trafnym; znajomość bowiem przedmiotu niewymagała natężenia uwagi widzów, odrywanej pojawianiem się w teatrze rozmaicie ukostiumowanych masek. Całość przedstawienia toczyła się szybko, gdyż chcąc zbliżyć chwilę krótko tym razem trwać mającego balu, który nieubłagana północ popielcowa przerywa, skracano dłuższe ustępy, okrojono, że tak powiemy zbywające płótno obrazu, aby go ująć w cieśniejsze ramy paru godzin. Wątek osnowy bynajmniej jednak nieucierpiał na skróceniu, i chociażby kto poraz pierwszy widział ową sztukę, mógł unieść dokładne pojęcie węzła i przebiegu zdarzeń.

Role, o ile sobie przypominamy, tak samo były obsadzone jak za dawniejszem przedstawieniem, prócz roli Zosi odegranej przez pannę Kwiecińską i roli Stacha, w której tym razem p. Sochaczewski wystąpił i podniósł ją dokładniejszem oddaniem śpiewu. O reszcie ról powtórzyćbyśmy mogli to samo, co już powiedzianem było w ostatniem o tej operze sprawozdaniu. P. Hennig w rolach, gdzie komika przeważa, zawsze jednać sobie umiejący oklaski publiczności i tym razem zbierał je po każdej odśpiewanej zwrotce, a mianowicie po ostatniej, którą zastósował do okoliczności chwili. W chórach widzieliśmy tak żywe postacie górali, jak żeby prosto przeniesieni byli z podtatrzańskich podnoży.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 lutego.

HOTEL POLLERA: Luland Isydor kupiec z Prus, Herschmann D. kupiec, Pollak Fryderyk kupiec z Wiednia, Braumann Bernhardt kupiec z Warszawy, Lucka Jan kupiec z Ołumuńca, Scheofl E. kupiec z Pragi, Lawner Szymon z Biały.

HOTEL SASKI: Bar. Varyerów c. k. nadporucznik od ułanów z Galicyi, hr Mitrowsky c. k. nadporucznik z Tarnowa, Wilhelm Homolacz właś. dóbr, Stanisław Homolacz wł. d. z Balic, Józef Konopka wł. d. z Mogilan, Adolf Saaler kupiec, Wilhelm Hagen z Prus.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny targowe w Galicyi zachodniej
w dniach 1 – 5 lutego.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	ziemn.
Przeworsk	7.80	5.70	4 20	2.30	1.50
Głogów	7.00	5.00	3.60	2.40	1.40
Rzeszów	8.15	5.30	4.00	2.25	1.60
Dębica	7.30	5.00	4.00	2.20	1.00
Dąbrowa	7.20	5.00	3.60	2 20	1.00
Tarnów	7.28	5.60	3.90	2.30	1.40
Wojnicz	7.40	5.25	4.00	2 50	1.20
Pilzno	7.00	5.00	3.60	2.20	1.00
Brzostek	7.00	5.00	4 00	3 00	1.20
Kołaczyce	7.00	4 50	3 60	3.20	1.30
Nowy Sącz	6.80	4.95	3.20	2.20	1.20
Stary Sącz	7.00	4.80	2.80	1.90	1.20
Nowy Targ	7 80	5.25	3.10	1.62	1.08
Kraków	7.30	5.50	4.05	2.55	2.25
Chrzanów	7.20	5.10	3.50	2 50	1.50
Andrychów	7.00	5.00	3.70	2 80	1.60
Kęty	7.40	5.80	3.50	2 80	1.70
Biała	7.77	5.55	3 08	2.81	—
dla porównania					
Lwów	9.78	6 94	5.08	2.64	2.95
Warszawa	9.07	5.65	4.00	2.60	1.95
Wrocław	8.52	6.46	4.70	3.29	—

Ceny targowe w Wrocławiu
dnia 10 lutego.

za szefel	funtów cłowych	srebrn. groszy
pszenicy białej	85	66—64—82
„ czerwonej	85	61—71—77
„ zrośniętej	—	50—60—65
żyta	84	53—55—56
jęczmienia	74	36—43—46
owsa	50	26—28—30
grochu	90	56—60—66
wyki	90	60—65—72
ziemniaków	150	17—21—25
rzepaku letniego	150	210—224—234
„ zimowego	150	258—278—288
wrzoskwy (Raps)	150	275—290—304
lnianki (Dotter)	150	176—186—196
siemienia lnianego	150	165—190—200
koniczyny białej	100	450—540—645
„ czerwonej	100	420—480—540
tymotki	100	300—350—385
makuchów rzepakowych	100	57—69—61
oleju rzepakowego	100	$16^1/_{12}$ talarów.
spirytusu 8000 stopni Trallesa		$13^3/_4$ talarów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 13 lutego w południe. Na posiedzeniu Izby wyższej hr. Jerzy Festeticz postawił wniosek względem osobnego adresu. Właśnie hr. Józef Palffy mówi.

Bruksella 12 lutego. *Indep. belge* porównywa stósunki przyjazne austryacko-francuskie z nieprzychylnemi prusko francuskiemi. Przesadzoną jest pogłoska, jakoby Drouyn de Lhuys wysłał notę prostującą do Madrytu, dla tego, że czerwona księga hiszpańska zawiera w sobie zapewnienie, iż Hiszpania obstaje za utrzymaniem władzy świeckiej Papieża. Słychać, że Ojciec Św. wzbrania się przyjąć do swojej armii urlopników dla tego, że wzięto ich z legii cudzoziemskiej. Zawarcie pożyczki rzymskiej z domem Erlangera odwlekło się znowu, gdyż poprzednio zbadane będą propozycye Lafitta.

Donoszą nam w tej chwili z Wiednia, iż pogłoski o zmianie ministerstwa znowu się ponowiły i tym razem większą znajdują wiarę niż kiedykolwiek poprzednio. Wieść twierdzi, iż pierwszy komentarz do projektu adresowego sejmu węgierskiego umieszczony w kolumnach *Wiener Abendpost*, pochodził wprost z ministerstwa stanu, które go przesłało do redakcyi półurzędowego organu bez uprzedniego porozumienia się z innemi ministerstwami. Hr. Maurycy Esterhazy tudzież kanclerz Majlath niepomału się przeto zdziwili znalazłszy w dzienniku półurzędowym taką kategoryczną odprawę zasadniczych żądań adresu. Na żądanie tych dygnitarzy, aby *W. Abendpost* odwołała ów artykuł, lub przynajmniej w wyjaśnieniu zmieniła pierwotne jego znaczenie, odpowiedział hr. Belcredi, iż na konferencyach ministeryalnych w Peszcie jednogłośnie na to się zgodzono, jako samodzielne odpowiedzialne ministerstwo węgierskie nie może być Węgrom żadną miarą przyznane. PP. Majlath i Esterhazy przedstawili z kolei, iż artykuł ów może wywrzeć wpływ bardzo fatalny na tok obrad adresowych, jeżeli w tropy za nim nie podąży deklaracya osłaniająca jego znaczenie.

Ponieważ zaś ostatni w tym przedmiocie artykuł *W. Abendpost*, o którym wczoraj wspominaliśmy na tem miejscu, nie inną ma misyą, przeto wniosek prosty, iż zdanie ministrów węgierskich odniosło górę. Przypuściwszy atoli prawdziwość powyższych szczegółów, które bijąca w oczy niekonsekwencya półurzędowego organu dziwnie popiera, to zawsze jeszcze wielkie pytanie, czy hr. Belcredi od zamieszczenia deklaracyi takowej pozostanie swe w gabinecie uczynił zależnem. Zdaje nam się jednak, że kierunek dualistyczny w ministerstwie, a za nim i w organach urzędowych, nie od dziś dopiero przeważał, aby przyznanie Węgrom odrębnego ministerstwa miało być dla ministra stanu tak wielką niespodzianką. Dla tego więcej w nas wiary budzi artykuł *P. Lloyda* o przyszłem ministerstwie węgierskiem, który powyżej pod właściwą rubryką podajemy, niż pogłoski o nowej zmianie w ministerstwie.

Wiener Abendpost zapewnia, że nic nie wiadomo w Wiedniu o nocie hr. Bismarka „wypowiadającej“ umowę gastińską. Od czasu w ogóle zawarcia rzeczonej umowy „nie było żadnej wymiany not między obu mocarstwami pod względem księstw.“ To ostatnie wyrażenie zbija w zupełności wszelkie, a różnorodne w tym względzie doniesienia dzienników tak pruskich jak austryackich, a które tak szły nawet daleko, że przytaczały daty depesz i treść onych.

Zgodnie z tem zaprzeczeniem ze strony austryackiej, zaprzecza ze strony pruskiej *Nordd. allg. Ztg*, jakoby jakakolwiek korespondencya między Wiedniem a Berlinem prowadzoną była, a mianowicie, jakoby według *Gaz. kolońskiej* odeszła z Berlina depesza pod d. 27 stycznia, którą także *N. fr. Presse* podała była prawie równocześnie, bo z różnicą tylko 24 godzin.

Dzienniki francuskie zajęte są od dni kilku wyłącznie obradami nad adresem, a mianowicie mowa margr. Boissy w senacie jest przedmiotem zajęcia, zwłaszcza z powodu pewnych ukrytych radości w niektórych sferach dyplomacyi zagranicznej z namiętnych wycieczek tego trefnisia przeciw Anglii. Margr. Boissy ma to wspólnego z ludźmi swojego kroju choćby różnem było ich stanowisko, że w dziwactwach jego pojawia się nieraz i pobłysk rozsądku. Ztąd jednak nie wynika, aby mu przypisywać polityczny rozum. Kardynał Bonnechose zasłużył sobie na poklask w Petersburgu. Mowę jego zapewne powtórzy *Dziennik Warszawski*.

Ze wszech stron ponawiają się doniesienia o gromadzeniu wojsk rosyjskich nad granicą austryacką, a szczególniej od wschodniej Galicyi. *Gaz. augsburska* utrzymuje, że Rosya chce mieć na wiosnę znaczne siły w pobliżu księstw Naddunajskich.

W dwóch krajach na Wschodzie Europy zaszła naraz zmiana ministrów: w Rumunii i Grecyi; oba te kraje nie mogą przyjść do utrwalenia stosunków swoich; oba ciągłemi miotane rozterkami, które wpływ obcy poddmuchuje. Z powodu obu tych krajów, może się na nowo wydobyć na wierzch kwestya wschodnia, a to wtedy, jeśliby wzięła Rosyę ochota zrobić jaki zamach. Mogłoby to jednak dopiero wtedy nastąpić, gdyby albo na Zachodzie nastało jakie zajęcie, któreby kazało tam zapomnieć o tem co się dzieje na Wschodzie, albo gdyby Austrya bądź sprawą węgierską bądź sprawą księstw zaelbiańskich zbytecznie była zaprzątniętą.

Kilka dni temu zaprzeczono doniesieniu o wybuchu powstania w Bukareszcie. Były rzeczywiście obawy, aby w dniu 5 b. m. w rocznicę wstąpienia na tron księcia Kuzy nie przyszło do wybuchu. Zapewniają, że Hebert głowa rządu narodowego z r. 1848 i Joanolulu stali na czele przygotowań powstańczych, i obaj zostali na czas aresztowani; jak niemniej przedsięwzięto inne jeszcze środki ostrożności. Plan spiskowych miał podobno na myśli zamordowanie księcia; tak przynajmniej rząd doniósł konsulom zagranicznym. Powód zmiany gabinetu zostaje podobno w związku z tą sprawą.

Również nie jest z pewnością wiadomy powód zmiany gabinetu greckiego. Izba deputowanych jako pierwszy krok po swojem ponownem zebraniu na nadzwyczajne posiedzenie uchwaliła 1,500 drachm wynagrodzenia dla każdego z deputowanych, że umyślnie przybył do Aten. Konstytucya naznacza 2000 drachm (1800 franków) wynagrodzenia dla każdego członka Izby za każde zwyczajne zebranie, bez względu na jego długość; za zebranie zaś nadzwyczajne wynagrodzenia nie przyznaje, lecz tylko zwrot kosztów podróży. Zatem uchwała dotycząca jest przeciwną konstytucyi, ale ministrowie, aby uniknąć opozycyi, nie oparli się temu. Król mimo tego usunął ministrów, nie wiadomo, czy za zbytnią powolność Izbie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 14 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·90.— Pożyczka narodowa 64·90.— Losy z roku 1860 80·75.— Akcye banku 744.— Akcye kred. 145·70.— Londyn 102·90.— Srebro 102·10.— Dukat 4·91.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Nakładem Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich i naukowych **w KRAKOWIE** W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego,

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, dzieło pod tytułem:

Próby wierszów miarowych
Księg czworo,
napisał
Bartłomiéj Podgórzanin.
Cena egzemplarza złr. 1·50.

Temi dniami nakładem téjże księgarni wyjdzie dziełko pod tytułem:

Katolicyzm i Schyzma
w obopólnym do siebie stósunku.
Napisał (239-1-3)T
ks. W. Serwatowski.

KANTOR KOMISOWY.

Dobra ziemskie w różnéj rozległości, tak w Galicyi jak w Królestwie, tudzież małe folwarki blisko Krakowa, kamienice w mieście Krakowie, dworki na przedmieściach z ogrodami, są do nabycia.

Dobra w okręgu Krakowskim, w dobréj glebie i jak najlepiéj zagospodarowane, z dużemi lasami wraz z inwentarzem, są do sprzedania; jako też

Dobra na Wołyniu, niedaleko Brodów w dużéj rozległości, 12.000 morgów ornéj ziemi i 24.000 morgów lasu, wszystkie zabudowania murowane w najlepszéj i równéj pozycyi, z dodaniem 10000 owiec — korzystnie do sprzedania.

Dobra w najlepszéj glebie, niedaleko od Krakowa — do wydzierżawienia.

Drzewa 1.500 sągów sosnowego suchego, milę od kolei, o jednę stacyę za Bochnią — jest do sprzedania razem lub częściowo.

Oficyaliści prywatni, z chlubnemi świadectwami, Rządzcy, Guwernantki, Guwernerowie, egzaminowani Leśniczowie — są do umieszczenia.

☞ Interesowani raczą się zgłosić do Kantoru podpisanego przy ulicy Krupniczéj pod L. 15, w domu własnym.

(192 2-4) T ***Derpowski.***

Wyższy naukowy zakład rolniczy

Plagwitz-Lipsk
połączony z król. Wszechnicą

rozpoczyna nowy kurs letni w **d. 16 kwietnia** równocześnie z otwarciem nowéj rolniczo-chemicznéj pracowni przez pana profesora Knopa. Właściwy kurs rolniczy trwa rok jeden, nauki zaś udzielają profesorowie wszechnicy i nauczyciele fachowi. Ogólne czesne roczne wynosi talarów 75. — Do wydoskonalenia się w technicznych wiadomościach mogą posłużyć: wielkie gospodarstwo, fabryka maszyn, browar parowy, cegielnie itp., jako też wyborne pola na próbę uprawiane.

Łaskawe zgłoszenia się należy adresować **do połowy Marca rb.** do dotychczasowego kierownika, p. dyrektora Vogeley w Plagwitz, lub do podpisanego w Giessen. Po 16ym Marca zaś tylko w Plagwitz do podpisanego. (228)

Dyrektor: ***Dr. Birnbaum.***

Pomiędzy licznemi wynalazkami teraźniejszości zajmuje jedno z miejsc najpierwszych Woda Anaterynowa Dentysty Dra. J. G. Poppa w Wiedniu przez szczególniejszy rozgłos i szybkie rozpowszechnienie, które sobie nawet za granicami monarchii uzyskać zdołała. Wynalazca polecił ją nasamprzód jako kosmetyk w celu uchylenia przykrego cuchnięcia z ust, który to jéj przymiot został uznany w pełni przez palących tytoń, i wszelkie inne osoby cierpiące w skutek dziurawych zębów, lub będące zmuszone do używania sztucznych zębów i szczęk. Gdy zaś Woda Anaterynowa do ust wywiera zarazem wzmacniający i ściągający wpływ na dziąsła, przeto pociąga za sobą skutek lekarski, który u osób posiadających chwiejące się zęby, lub gdzie, przez usunięcie się dziąseł, korzeń zęba ogołoconym zostaje, jest nie do ocenienia.

Wszyscy ci — którym ta woda do ust w bólach zębów przy chwianiu się tychże, przy osłabieniu się i skorbutycznem usposobieniu dziąseł największą ulgę sprawiła — dziękują mu za to rzetelnie i publicznie świadectwami jak najbardziéj to dobrodziejstwo uznającemi. (234-1-2)T

Prawdziwą Anaterynową Wodę do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

Karol Koch w Augsburgu.
poleca swój nowy fabrykat

Wyciskane opłatki do pieczętowania,

któremi opieczętowane listy zupełnie tak wyglądają, jakby takowe za pomocą laku były zamknięte.

Sztuk 1.000 z oznaczeniem firmy i miejsca po 2 złr. lub 1 talar 5 sgr.; zaś przy zakupnie większéj ilości znacznie taniéj. Wzory przesyłają się bezpłatnie. Korespondencya winna się franko uskuteczniać. (229)

☞ *Ajenci i odprzedawcy otrzymają stósowny rabat.*

LITOGRAFIA „CZASU" M. SALBA w KRAKOWIE.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że od 1go Sierpnia r. b. wydzierżawiłem Litografię „Czasu," w skutek czego istniejąca firma opiewa:

Litografia „Czasu" M. Salba.

Polecam się przeto do wykonania wszelkich robót litograficznych tak pisemnych jak i rysunkowych, na czarno lub kolorowo, tak z dzieł sztuki, jak:

Rycin, Widoków, Portretów itp.,

jako też wyrobów do zwykłego użycia, jakiemi są: **dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne, wszelkiego rodzaju tabele, adresy, rachunki i noty kupieckie, akcyo-okólniki, cenniki, weksle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe dla Kupców, Aptekarzy, i Fabrykantów, programy, bilety wizytowe, napisy i nagłówki, papier listowy z widokami, cyframi itp.,**

z tem zapewnieniem, że uzyskawszy doborowych pracowników i zaprowadziwszy wszelkie najnowsze ulepszenia, dołożę jak najusilniejszego starania, i będę w możności co do spiesznego i gustownego wykonania robót wszelkim słusznym wymaganiom, tak szanownych Zamawiających, jako też teraźniejszego postępu sztuki zupełnie odpowiednich, mając nadzieję, że moje usiłowania doznają tych samych względów jakiemi Litografia „Czasu" dotąd była zaszczycaną. W tym roku jak i lat poprzednich wyszedł

Kalendarz chromolitografowany na rok 1866,
po cenie 50 centów.

Bilety wizytowe
są odtąd do nabycia po cenie zniżonéj, mianowicie:

100 biletów z pojedynczym napisem	. . . . . .	1 złr. 50 cent.
100 dto z dłuższym dto	. . . . . .	1 złr. 75 cent.
100 dto dto dre i z herbem	. . . .	2 złr. — cent.
100 dto z napisem w 3 wierszach	. . . .	2 złr. — cent.

200 biletow od razu zamówionych jeszcze taniéj.

☞ Zamówienia wszelkich robót litograficznych przyjmują **w Krakowie *Litografia „Czasu" M. Salba,*** przy ulicy Różanéj pod L. 413.

we Lwowie *Ignacy Hercok* w Ajencyi „Czasu," plac Halicki N. 1.

Kraków dnia 15 Grudnia 1865. (3805-8-) ***M. Salb.***



Ck. wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem** — używany w masztalniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalniach, okazał się bardzo skutecznym nawet w zastarzałych cierpieniach, które po wypalaniu i ostrem nacieraniu nie ustępują, jako to: w **zbezwładnieniu grzbietu, krzyża, bioder i plecy, w cierpieniach ścięgien, we wywichnięciu, podbiciu kopyt itp., utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do najpóźniejszéj starości wytrwałym i rzeźwym.**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (83-4-11)

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie: PP. *C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker A. Berliner.***

w Białéj p. *J. Keller.*	w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*
w Bielsku p. *I. A. Stanko.*	w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Borszczowie p. *M. Niemczewski.*	w Rzeszowie p. *Schaitter i Spółka.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*	w Sanoku p. *J. Jaklicz.*
„ p. *J. Fadenhecht.*	w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Gródku p. *J. Willig.*	w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*	w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Nowym Sączu *A. Scitowicz i Syn*	w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*	

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.

Borussia	kapitan	***Schwensen***	17 Lutego.
Germania	„	***Ehlers***	3 Marca.
Bavaria	„	***Taube***	17 Marca
Saxonia	„	***Meier***	31 Marca.
Osobny okręt parowy „Teutonia"	„	***Haack***	5 Kwietnia.
Allemannia	„	***Trautmann***	14 Kwietnia.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**
Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

☞ Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder,"** kapitan ***Winzen.***

Bliższych szczegółów udzielą: ***August Bolten.*** następca **Millera w Hamburgu.**

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

(28-7-) ***Staar & Geiskofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4.

Jarmark na konie,

pierwszy tegoroczny, odbędzie się w mieście obwodowym Tarnowie w Galicyi na dniu 19 miesiąca Marca 1866 i dni następnych. Konie przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego.

Tarnów dnia 8 Lutego 1866.
(240-1-3)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.
(17-15-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*; w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.*

Wyprzedaż zupełna
towarów korzennych, kolonialnych i win,

rozpoczęła się z dniem 11 Lutego r. b.

po zniżonéj cenie,

w Handlu pod firmą:

Karol Rząca

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj.
(227-2-3)

Przeciwko cierpieniom hemoroidalnym i obstrukcyom

poleca się środek — nieprzeczyszczający — który bezwłoczne ulżenie sprawia a następnie te cierpienia zupełnie usuwa. —

Listy uprasza się franko pod adresem *Dra E. H. 107. poste restante Wiedeń.*
(233-1-6-T)

WŁADYSŁAW TOMASZEWSKI
w Krakowie
otworzył
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88, w domu Wgo Alojzego Schwarza

☞ Handel Szkła, Porcelany i Fajansu, ☜

zaopatrzył takowy wielkim wyborem, jako to: w Serwisy stołowe do kawy, herbaty, w garnitury do mycia. Utrzymuje przytem na składzie **Samowary.** Poleca się łaskawym względom szanownéj Publiczności, nadmieniając, że sprzedaje wszystko po cenach stałych i bardzo umiarkowanych. (225-2-3)

Fabryka Likworów, Eteru, Essencyj i Olejków
pp. L. F. Weilheim & Knaffl
w PENZING koło Wiednia,

wyrabia — jak to uznanem zostało — najprzedniejsze artykuły tego rodzaju

☞ o 25% taniéj, ☜

niż każda inna fabryka i dołącza przepisy do używania swych fabrykatów, które będąc łatwemi do uskutecznienia, bardzo korzystnemi się okazują. Cenniki przesyłają się franko. Przepisy używania dołączają do towarów. (231-1-3)T

---

59 Ohlauerstrasse w Wrocławiu.
Wielki Skład
wedzonego Łososia i Węgorza,

elblągskie Minogi, Węgorzyki, Węgorze marynowane, Rulada z węgorza, Sardynki z oliwą itp.

Codziennie słynne, pięknie i świeżo

wędzone śledzie, hurtem i pojedynczo.

Znaczny skład Śledzi w rozmaitych gatunkach.

(120-9-10) T ***„F. Radman,***
aus Wollin in Pommern."

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa

sprawia natychmiast ulgę i leczy w jak najkrótszym czasie

Gościec i cierpienia reumatyczne

wszelkiego rodzaju, jako to: w twarzy, piersi, szyi, w głowie, rękach i kolanach, jako też znosi kurcze żołądkowe i boleści brzuszne.

☞ W pakietach po **50 c. i 1 złr.** wraz z przepisem używania. ☜

Dostać można jedynie u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza przy ulicy Grodzkiéj w **Krakowie.** (209 2 12)T

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE,
przy Rynku głównym N. 34 G. IV,
wydaje
Bilety kasowe procentowe
w kategoryach po złr. 100 — złr. 500 — złr. 1.000.

Bilety takowe wypowiedzialne za dni 10 przynoszą proc. roczny w stosunku 5 od sta
dto dto „ 30 dto dto dto 5½ „

Nabyte przed godziną 12 południa, procentować się będą od dnia nabycia onych, — zaś w popołudniowéj godzinie nabyte, od następnego dnia powszedniego procent przynosić będą.

Bilety kasowe dają prywatnym sposobność pewnego oprocentowania sobie kapitału często bez pożytku leżącego, dla handlujących i przemysłowców zaś będą prócz tego gotową krótko-terminową rimessą na Wiedeń. (107-15-)T

WALENTY FUCHS i SYN w Białéj



poleca

powozy wszelkiego rodzaju, od zwyczajnéj **bryczki** do najwytworniejszéj **karety** galowéj, według najnowszych paryskich i wiedeńskich fasonów po najumiarkowańszych cenach.



(183-5-7)T

Uprasza się Szanownych Posiadaczy Obligacyj indemnizacyjnych okręgu Krakowskiego wystawionych na imię śp. Gabryelli hrabiny Tarnowskiéj i téjże spadkobierców na dobra Dzikowskie, po 100, 500 i 1,000 złot. reńsk., aby raczyli takowe wymienić na inne Obligacye indemnizacyjne tegoż okręgu, za stósowną prowizyą i wynagrodzeniem wszelkich kosztów przesyłki w Domu bankowym ***F. J. Kirchmayera i Syna*** w Krakowie. (243-1-3)T

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym środkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*

Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (6-13-)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franz sa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż urządziłem

przedaż Kwiatów

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 23, w domu Wgo barona Milieskiego, w którem to miejscu przyjmują się również obstalunki na bukiety. Upraszam jednak zawsze obstalowywać bukiety o 24 godzin wcześniéj aniżeli są potrzebne.

Wola Justowska 18 Stycznia 1866.

Jan Czerweńka, Ogrodnik.
(217-4-)

Uwiadomienie o dzierżawie.

Dobra „Milno" z przyległościami: „Gatowa, Podliski, Kamionka i Bukowina," mające razem 300. Nr. osady, o dwóch folwarkach w obwodzie Złoczowskim, od Tarnopola 3, od Brodów 4, od Złoczowa 5, mil odległe, przy głównym trakcie Zbarazkim i Brodzkim położone, obejmujące 780 morgów ornej ziemi, 135 morgów sianożęci, przeszło 1000 morgów pastwisk w lasach, z nowym wygodnem murowanym domem mieszkalnym, z gorzelnią na 105 wiader codziennego zacieru, z wołownią, stajnią, stodołą i młocarnią — któreto wszystkie budynki są murowane — z wszystkiemi innemi budynkami gospodarskiemi, z propinacyą w sześciu karczmach, z dwoma młynami o pięciu komieniach, z czynszem z dwóch koszar dla c. k. straży pogranicznéj, z pięcioma pasiekami, z sprzętami gospodarskiemi, z domami i ogrodami dla służby i czeladzi skarbowéj, z dodaniem drzewa do gorzelń i na opał, są od 24go Czerwca 1867. roku na lat kilka do wydzierżawienia.

Bliższych szczegółów téj dzierżawy dotyczących udziela właścicielka tego majątku we Lwowie przy ulicy Majerowskiéj Nr: domu 671 2/4, lub zarząd dóbr w miejscu, ostatnia poczta „Załośce".
(159-6-T)

EAU des CORDILIÈRES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (15-19)

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

Czwartek dnia 15 Lutego.
Na dochód:
Antoniny Hoffmannownéj.
Pierwszy raz,
Drzymka pana Prospera.
Komedya w 4 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 luteg.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	518	508
Ruble ros. za 100 rsr.	131½	128½
Talary prs. za 150 złr.	98¾	97¾
Bankn. prus. 100 tal.	153½	151
Srebro nowe austr.	102¾	101¾
Dukat ważny	4 90	4 80
Napoleon d'or	8 35	8 20
Półimperyały rosyjs.	8 55	8 40
Listy galic. nowe z k.	65 50	64 50
— — stare „	68 75	67 75
Oblig. indem. „	69 25	68 25
Ak.k.g. bez k. i dyw.	167	163

Wiedeń 13 lut. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	62 10
5% Pożyczka narod.	64 95
Akcye banku wied.	745
— — kred.	148 20
Losy 5% z r. 1860	81 10
Srebro	102 80
Londyn 10 funt. szter.	102 10
Dukat pojedynczy	4 90½

Wiedeń 13 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 —	57 80
— Pożyczka narod.	64 90	64 80
— Metaliki na m. k.	62 30	62 20
— Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	69 —	68 25
— — chor. i b.	70 —	69 50
— — galicyjs.	67 50	67 —
— — bukow.	66 —	65 50
— — siedmgr.	63 —	62 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 50	87 30
4% Galicyjskie	65 50	65 —
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 —
5% Boden Cr. austr.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	145 50	145
— — — 1854	76 50	76 —
— — — 1860	81 40	81 30
— — — 1864	75 30	75 20
— Como-Rente	16 50	16 25
— Kredytowe	114 50	114 —
— tryest na 4½%	109 50	108 50
— żegl. par. na D.	81 —	80 —
— Ks. Esterhazy	79 —	77 —
— Księcia Salm.	27 —	26 50
— — Palfy	23 —	22 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	23 —	22 —
— hr. St. Genois	21 50	21 —
— miasta Budy	23 —	22 50
— ks. Windischgr.	16 —	15 50
— hr. Waldstein	19 25	18 75
— hr. Keglevich	12 75	12 25
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	746 —	745 —
Zakładu kredytowego	148 30	148 20
Żeglugi par. na Dunaju	456 —	455 —
Kolei półn. Ferdynan.	1530	1528
— rządowéj fr.-a	165 30	165 20
— zachodniéj c. El.	118 50	118 —
— Pardubickiéj	108 25	107 75
— południowéj	162 —	161 50
— Galicyjskiéj	164 25	164 —
Czerniow. z wpł. 65%	79 —	78 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	86 30	86 20
Berlin 100 tal.	7	—	
Frankf. n. M. 100	5	86 40	86 25
Hamb. 100 mark.	6	77 —	77 —
Londyn 10 fun.	8	103 45	103 40
Paryż 100 frank.	5	41 25	41 20

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 60	14 50
— pół korony	— —	
— dukat na wagę	4 91	4 90
— — obrączk.	4 91	4 90
Złoto *al marco*	4 88	4 86
Napoleondory	8 32	8 30
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 65	8 60
Luidory (niemieckie)	8 50	8 45
Suwereny angielskie	10 42	10 38
Imperyały rosyjskie	8 50	8 45
Srebro	102 20	102 10
— kupony	102 40	102 30
Talary związkowe	1 53½	1 53
Pruskie bilety kas.	1 52¾	1 52¼
Lwów 10 luteg.		
Dukat	4 93	4 87
Półimperyał rosyjski	8 53	8 42
Rubel srebr. rosyjsk.	1 60	1 56
Talar pruski	1 54	1 52
Listy gal. b. kup. w. a.	65 02	64 22
— — m. k.	68 24	67 52
Obligi indem. b. kup.	67 80	67 08
Akc. kol. gal. b. kup.	168 —	165 50

Warsz. 12 luteg.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 36
Obligi skarbowe „	86 —	85 50
Listy zast III okr. „	84 50	— —
kupon „	—	8⅓
Listy likwidacyjne	74 50	74 20
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 —	76 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgos. „	67 50	67 33
5% Pożyczka loteryjna	117 —	116 75
Wrocł. 12 luteg.		
Banknoty austryac.	98⅓	97⅔
Polskie bilety bank.	77⅙	76⅔
„ Listy zastaw.	—	64¾
Poznań, List. zast. 4%		
— — 3½%	—	—
Paryż 13 lutego.		
Renta 3%	68	82
Londyn 13 luteg.		
Konsole	87¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*